

help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

Marek Kalbarczyk

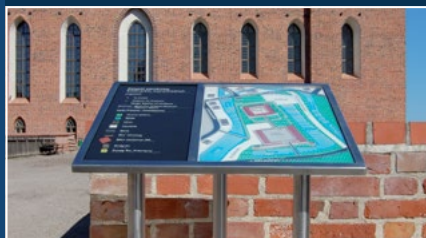
Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych



TEMAT NUMERU

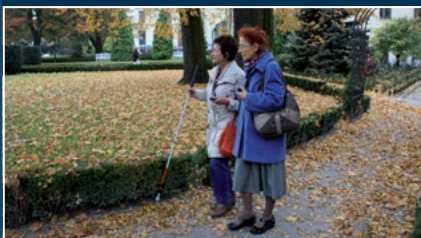
Sztuka dostępna dla osób z dysfunkcją wzroku

Obiekty dostępne „od zaraz”



s. 8

Projekt edukacyjny „Podszepty
w praktyce muzealnej”



s. 20

Rola tyflografiki w przybliżaniu
sztuki



s. 27

help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK TYFLOREHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

Chlubna 88

03-051 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

WYDAWCA

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

REDAKTOR NACZELNY

Marek Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ

2880 egz.

NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ

115 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:
22124010821111000005141795
KRS: 0000260011

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.





Centrum Technologiczne Instytutu
Rehabilitacji Niewidomych

s. 6



Nadzwyczajny spływ kajakowy

s. 12



Słowne opisy świata największym
skarbem niewidomych

s. 30



Mieszkanie moich marzeń

s. 37

Spis treści

OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

CO WIECIE O ŚWIECIE?

Centrum Technologiczne Instytutu Rehabilitacji
Niewidomych _____ 6

Obiekty dostępne „od zaraz” _____ 8

WYDARZENIA

Nadzwyczajny spływ kajakowy! _____ 12

Niewidomi za kierownicą. Kielecki tyflopunkt
przełamuje stereotypy _____ 14

TEMAT NUMERU

Ogólnopolska konferencja naukowa. Poligon
doświadczeń. Sztuka dostępna dla osób
z dysfunkcją wzroku _____ 16

Projekt edukacyjny „Podszepty w praktyce
muzealnej” _____ 20

Zobaczyć dotykiem – ślady pamięci _____ 22

Ze sztuką za pan brat, czyli o dostępności
muzeów słów kilka _____ 24

Rola tyflografiki w przybliżaniu sztuki _____ 27

Słowne opisy świata największym skarbem
niewidomych _____ 30

TYFLOMANIAK

Rozrywka na telefonach od Apple _____ 35

NA MOJE OKO

Mieszkanie moich marzeń _____ 37

Zobaczyć niewidomych _____ 39

Dobra rada dla wszystkich – mówmy
PO POLSKU! _____ 41

Atrakcyjny wygląd podstawą pewności siebie _____ 43

Niewidzia(l)na perspektywa _____ 46

JESTEM...

Jestem aktywna... Biegać, skakać, latać,
pływać – w tańcu, w ruchu wypoczywać... _____ 48



Helpowe refleksje

Marek Kalbarczyk

Można odczuwać zmęczenie, gdy tyle dookoła się dzieje, jednak nawet wtedy, gdy już brakuje sił i czasu na załatwienie kolejnych ważnych spraw, trzeba się cieszyć – mimo wszystko robimy coś nowego i znowu mamy szansę, że się uda. Natłok zajęć nie całkiem wynika z naszego do takiego stanu rzeczy upodobania, lecz z faktu, że aż tyle rzeczy pozostaje do zrobienia. Po każdym drobnym sukcesie widzimy, że to tylko mała kropla w wielkim morzu potrzeb. Skoro jednak wszyscy mamy ograniczone możliwości, cieszymy się tym, co już wykonaliśmy.

Jak co roku, po wakacjach następuje organizacyjny szok. To okres przystąpienia do nauki, budowania i remontowania mieszkań i domów, większej sprzedaży, a także zwiększonej liczby narad, seminariów i konferencji. Z czego to wynika? Może po powrocie z wakacji wpadamy w kompleksy, że tyle mieliśmy i nadal mamy planów, a mimo to tak sobie wakacyjnie pofolgowaliśmy. A może jesienna aura sprzyja wzmożonej aktywności intelektualno-organizacyjnej? Tak czy inaczej grono osób zgromadzonych wokół Fundacji Szansa dla Niewidomych zabrała się do pracy ze zwiększoną mocą. Korzystając z okazji, że

umożliwiono mi tworzenie kwartalnika Help, a w jego ramach pisanie tych refleksji, chcę poinformować, co takiego dzieje się w naszej organizacji.

W grudniu spotkamy się na międzynarodowej konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Zaproszenie na to spotkanie publikowaliśmy już w poprzednich numerach HELPA. Inicjatywa ta rozwija się jednak z każdym dniem, toteż i w tym numerze zamieszczamy informację o tym wydarzeniu. Można ją znaleźć na tylnej okładce czasopisma wydanego w zwykłym druku oraz pod koniec tekstu w wersji brajlowskiej oraz cyfrowej. Co ważnego tam przekazujemy? Spotkanie będzie większe niż kiedykolwiek. Fundacja zaprasza całe środowisko niewidomych, niedowidzących oraz ich bliskich, a także mnóstwo instytucji i osób, o których sądzimy, że powinni jak najwięcej wiedzieć o świecie dźwięku i dotyku, w którym nie ma wzroku i obrazów. Konferencja i towarzyszące jej wydarzenia i atrakcje dzielą się na dwie zasadnicze kategorie. Niektóre z nich mają na celu pokazanie niepełnosprawnym wzrokowo jak mogą zniwelować skutki swojego inwalidztwa, inne przeciwnie – mają pokazać osobom pełnosprawnym jak

to jest nie widzieć lub widzieć niewiele. Więcej szczegółów o REHA FOR THE BLIND IN POLAND można znaleźć na tylnej okładce.

REHA to dopiero 1 i 2 grudnia. Wcześniej, bo już 28 i 29 października odbędzie się inne ważne wydarzenie – konferencja dotycząca tyflografiki i dostosowania otoczenia do potrzeb niewidomych i słabowidzących. Tekst zaproszenia na to ważne wydarzenie także można znaleźć w niniejszym numerze HELPA. Jaki cel przyświeca organizatorom tej konferencji? Chodzi o dążenie do ostatecznego zdefiniowania standardów dostępności, by jak najszybciej projektanci i wykonawcy wiedzieli, jakich zasad mają się trzymać. Do tej pory jest w Polsce tak, że każdy „robi po swoje-mu”. Inżynier nie wie, jak ma mówić do niewidomego użytkownika nowotworzone przez niego urządzenie, autor książki wymyśla na swoją rękę, jak ma wyglądać jego dzieło, architekt zupełnie zapomina o kwestii, jak ma trafić do windy lub na schody niewidomy, a jak ma nie potknąć się o krawężnik niedowidzący. Oni wszyscy coraz częściej słyszą o potrzebach osób niepełnosprawnych, ale nie mają pojęcia, jak je realizować. Pozostają wobec tego problemu pasywni lub pytają o radę przypadkowe osoby. Przecież tak nie może być! Zapraszamy więc do udziału w konferencji osoby, które chcą i są w stanie podjąć się poszukiwania najlepszych rozwiązań.

Gdyby jednak miały wydarzyć się jesienią tylko te dwie imprezy, nie miałbym prawa mówić, że jesteśmy tak bardzo zajęci. Fundacja realizuje co roku około 40 wartościowych projektów, a większość z nich przypada na koniec roku. W niniejszym numerze informujemy o konferencji, która odbyła się w Łodzi. Projektowi realizowanemu razem z Muzeum Pałacu Herbsta pt.: „Poligon doświadczeń. Sztuka dostępna dla osób z dysfunkcją wzroku”, poświęcamy kilka artykułów. Kwestia dostępności sztuki staje się tematem ważnym zarówno dlatego, że niewidomi pragną mieć kontakt z kulturą, ale także dlatego, że pojawiły się techniczne możliwości zaprezentowania im dzieł z różnorodnych gałęzi sztuki. To już nie tylko utwory muzyczne, rzeźby, wyposażenie zabytkowe, ale także w pewnym stopniu obrazy malarskie, wizerunki artystycznych budowli itd.

A inne projekty? Gdzie indziej niż w naszej Fundacji można latać szybowcami, skakać na spadochronach, grać w ping-ponga dla niewidomych, bawić się w kręgle, czy sięść za kierownicą i bić rekordy prędkości będąc kierowcą niewidomym? Właśnie takie projekty realizujemy. Prawda, że to bardzo nowoczesne? I właśnie taką nowoczesną rehabilitacją zajmuje się nasza organizacja – Fundacja Szansa dla Niewidomych.





Centrum Technologiczne Instytutu Rehabilitacji Niewidomych

Monika Zaręba

CENTRUM TECHNOLOGICZNE Instytutu Rehabilitacji Niewidomych zostało założone przez Fundację Szansa dla Niewidomych, a sfinansowany przez generalnego sponsora naszej organizacji – firmę Altix sp. z o.o. Centrum rozpoczęło swoją działalność we wrześniu br. i mieści się w Łodzi, w siedzibie wojewódzkiego tyflopunktu przy ulicy Wigury 13.

Czy warto być nowoczesnym? Czy osoba niewidoma, słabowidząca może dotrzymać w tym względzie kroku burzliwie rozwijającemu się światu? Myślę, że to pytanie nurtuje wiele osób i to nie tylko tych, którzy na co dzień borykają się z trudnościami związanymi z niepełnosprawnością wzrokową. Otóż nie tylko warto, ale trzeba być nowoczesnym, nadążać za najnowszymi technologiami, które pozwalają osobom niepełnosprawnym na polepszenie codziennego życia i na pełne uczestnictwo w życiu zawodowym, kulturalnym i społecznym.

Firma Altix istnieje na rynku od 1989 roku i jest bodaj największą firmą w Polsce zajmującą się dystrybucją sprzętu elektronicznego, oprogramowania, brajlowskich książek i urządzeń dla osób niepełnosprawnych wzrokowo. Nowo powstałe Centrum ma

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu osób niewidomych i niedowidzących, nasza Fundacja, dzięki współpracy z Firmą Altix sp. z o.o., z początkiem września 2016 r. otworzyła w Łodzi przy ul. Wigury 13 nowoczesne CENTRUM TECHNOLOGICZNE – w całości dedykowane osobom z dysfunkcją wzroku.

na celu kompleksową obsługę tych osób w zakresie doboru potrzebnego sprzętu przeznaczonego dla niewidomych i niedowidzących nie tylko w codziennym życiu, ale także w sferze zawodowej, edukacyjnej i rehabilitacyjnej.

Wysokiej klasy eksperci prezentują dostępny asortyment oraz służą fachową pomocą i radą przy jego doborze. W Centrum Technologicznym dostępna jest cała gama sprzętu z oferty różnych producentów. Odwiedzając nasz punkt można bezpośrednio zapoznać się z nowinkami technologicznymi i samodzielnie wypróbować działanie urządzeń. Doświadczeni specjaliści chętnie przedstawią, wytłumaczą i pomogą przetestować działanie sprzętu, którym będą Państwo zainteresowani.

Centrum powstało z myślą o tym, aby w jednym miejscu był dostępny jak największy asortyment, tak, żeby w każdym momencie można go było obejrzeć, porównać, nie czekając, aż zostanie sprowadzony z zagranicy. Co za tym idzie, w Centrum Technologicznym w Łodzi będzie możliwość wybrania dla siebie najodpowiedniejszej opcji, bez denerwującej zwłoki.

Centrum udzieli pomocy niewidomym, słabowidzącym oraz ich bliskim: rodzinom, nauczycielom, urzędnikom. Nowe Centrum jest w pełni przystosowane do prowadzenia szkoleń dla osób niewidomych i niedowidzących z zakresu obsługi komputera oraz użytkowania każdego sprzętu tutaj dostępnego. Centrum jest przestronne, zaprojektowane tak, aby osoby niewidome i słabowidzące mogły bezpiecznie się poruszać. Lokalizacja obiektu jest świetnie skomunikowana, co powoduje łatwy dojazd z krańców miasta.

Dla naszych beneficjentów dostępna jest bezpłatna infolinia. Pod numerem 800 100 102 można otrzymać pomoc i wsparcie techniczne. Aby umilić czas spędzony w naszym Centrum, oprócz kompetentnej, kompleksowej i miłej obsługi, zapewnimy kawę i herbatę w Altix Cafe.

Zapraszamy do Centrum Technologicznego codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00. Mamy nadzieję, że nasze nowe przedsięwzięcie spełni Państwa oczekiwania, a przede wszystkim przyczyni się do pełniejszej realizacji naszej misji „Świata otwartego dla niewidomych”.





Obiekty dostępne „od zaraz”

W ostatnim czasie coraz popularniejsze staje się udostępnianie obiektów użyteczności publicznej osobom niepełnosprawnym, a wśród nich niewidomym i niedowidzącym. Można powiedzieć, że doświadczamy pierwszej (na razie małej) fali dostępności – chciałoby się rzec: wreszcie oraz: na szczęście. Oby nadeszła kolejna, większa, bardziej donośna i niosąca ze sobą większy potencjał zmian.

Polska już dziś może poszczycić się kilkoma miejscami, których poziom dostosowań jest na światowym poziomie. Kilka z nich na pewno może aspirować do miana najlepszych, pionierskich i wyjątkowych w skali międzynarodowej. Warto je wymienić, są bowiem świetnym przykładem na to, że informacje, które należy przekazać wszystkim obywatelom, mogą być ładne i funkcjonalne dla osób widzących oraz niewidomych. Dzięki takiemu podejściu, profesjonalne dostosowania stają się najlepszą z możliwych wizytówek łączących zróżnicowane potrzeby rozmaitych grup odbiorców.

Wydziały Obsługi Mieszkańców miasta Warszawy (WOM)

W 18 Warszawskich WOM-ach zostały zamontowane plany tyflograficzne produkcji firmy Altix. Przedstawiają przestrzeń WOM-ów przeznaczoną dla interesantów. Na planach zostało zaprezentowane w formie graficznej i uwypuklonej rozmieszczenie najważniejszych pomieszczeń oraz stanowisk obsługi petentów. Zamontowano w tablicach elektroniczny dzwonek, dzięki któremu osoby wymagające pomocy mogą wezwać pracownika urzędu.



PKP Szczecin Główny

Dworzec Główny PKP w Szczecinie został wyposażony w kompleksowy system informacji dla osób niewidomych i słabowidzących. Znajduje się tam udźwiękowiony terminal informacyjny z wypukłym planem dworca, na poręczach schodów zamontowano nakładki z brajlowskimi informacjami, schody zostały oznakowane specjalnymi żółtymi taśmami antypoślizgowymi (nakładkami) oraz w różnych miejscach zainstalowano brajlowskie tabliczki z opisami miejsc.



ZOO w Toruniu

ZOO w Toruniu zostało wyjątkowo dobrze przygotowane dla niewidomych zwiedzających. Mają oni do dyspozycji tyflograficzny plan ZOO. Zainstalowano tam również udźwiękowiony, tyflograficzny terminal informacyjny, przedstawiający kontynenty z naniesionymi na nie gatunkami ptaków. Informacje o zwierzętach można odsłuchać oraz odczytać z brajlowskich tabliczek z tekstem uwypuklonym na tle kolorowego poddruku. Są one zamontowane przy wybiegach przeznaczonych dla zwierząt. Pomniki przyrody na terenie ZOO zostały uwiecznione na

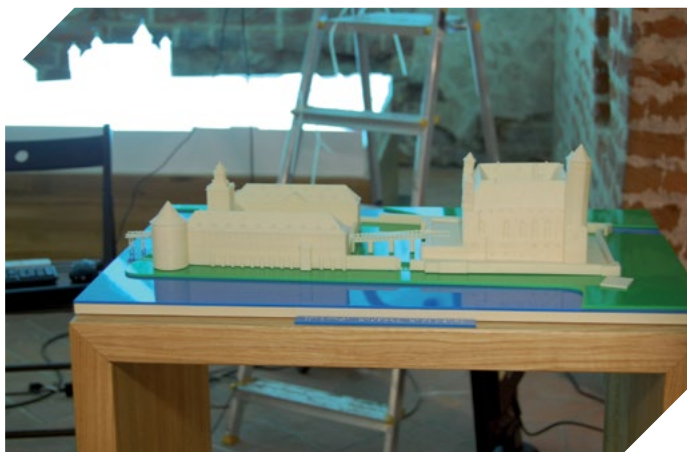


CO WIECIE O ŚWIECIE?

termoformowanych tabliczkach. Dzięki temu profesjonalnemu systemowi, niewidomi i niedowidzący goście mogą samodzielnie poruszać się po ZOO oraz dowiadywać o jego mieszkańcach.

Kompleks zamkowy w Lidzbarku Warmińskim

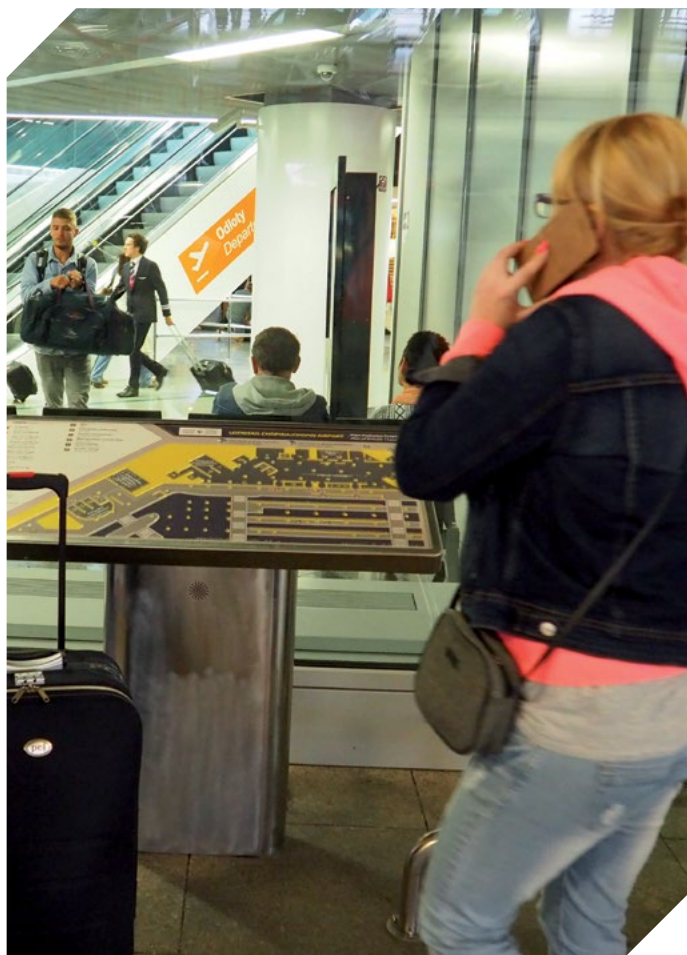
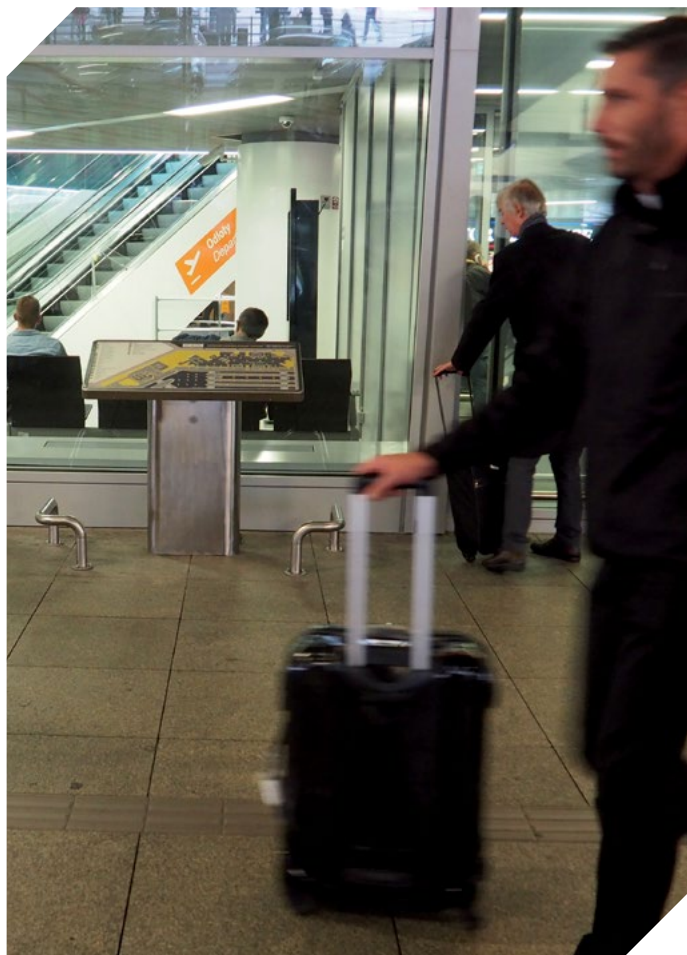
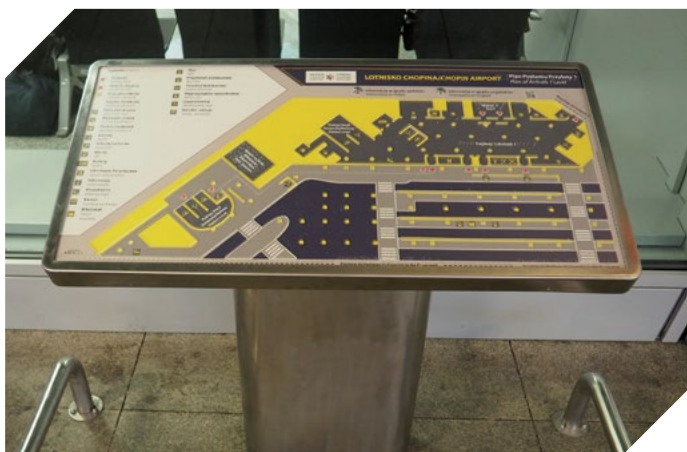
Jednym z najlepiej dostosowanych w Polsce muzeów jest kompleks zamkowy w Lidzbarku Warmińskim. Najważniejsze dostosowania to: makietę zamku wykonaną w technologii 3D, tyflograficzny plan zamku i mieszczącej się tam wystawy, brajlowskie opisy



i audiodeskrypcja eksponatów. Został opracowany specjalny przewodnik wydany w wersji brajlowskiej.

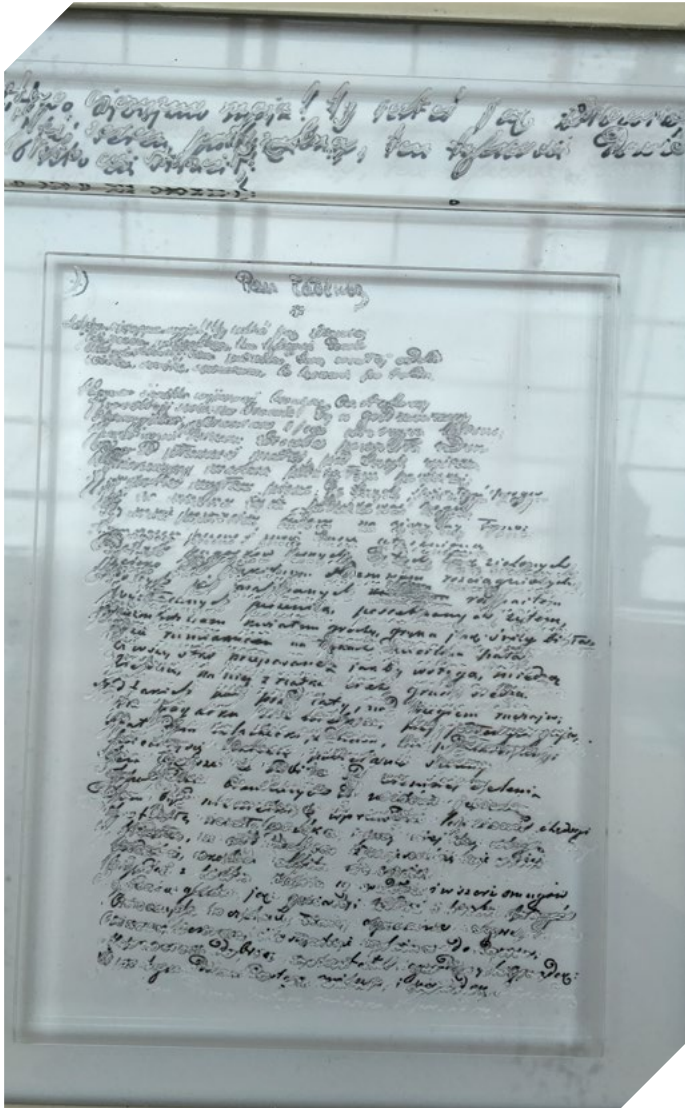
Warszawskie Lotnisko Chopina

Jednym z niewielu dostosowanych lotnisk w Europie stało się warszawskie Lotnisko Chopina. Pojawiły się tam udźwiękowione terminale tyflograficzne, współpracujące z aplikacją opracowaną na smartfony YourWay oraz tabliczki brajlowskie na drzwiach do toalet. Terminale są wykonane z masy żywicznej wysokiej jakości i mają charakter multimedialny.



Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu

Kolejnym przykładem świetnie dostosowanego muzeum, jest muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu. Zwiedzający mogą odnaleźć drogę dzięki tyflograficznym terminalom informacyjnym, przedstawiającym poszczególne piętra budynku oraz sale wystawowe. Można korzystać z zamontowanych tam brajlowskich tabliczek oraz nakładek na poręcze schodów.



Warszawski Węzeł Komunikacyjny Młociny

Naprzeciwko wejścia do przystanku metra „Młociny” został zamontowany udźwiękowiony terminal informacyjny. Dodatkowo jest on wyposażony w najnowsze technologie – beacons, QR kod oraz współpracuje z aplikacją Your Way.





Nadzwyczajny spływ kajakowy!

Urszula Woźniak

30 lipca 2016 r. kilkunastoosobowa grupa niewidomych i niedowidzących z województwa świętokrzyskiego wzięła udział w niezwykle wyjątkowym wydarzeniu turystycznym, jakim był spływ kajakowy po Nidzie z Mokrska do Starych Kotlic. Stało się to możliwe za sprawą pomysłowości i odwagi pracowników kieleckiego oddziału Fundacji Szansa dla Niewidomych, a także zaangażowania pracowników Fundacji im. Stefana Żeromskiego, która była odpowiedzialna za organizację spływu oraz użyczyła kilka kajaków.

Dobra organizacja całego przedsięwzięcia oraz włączenie do pomocy wolontariuszy i sponsorów stały się powodem wielu pozytywnych emocji uczestników spływu oraz sukcesu całego przedsięwzięcia. Bardzo ważne było stworzenie odpowiednich warunków, aby niewidomi czuli się bezpiecznie. W nowych sytuacjach jest to niezwykle istotne. My, widzący, jesteśmy w stanie wiele zobaczyć, wzrokowo zaznać się z nową sytuacją, natomiast niewidomi używają do tego innych zmysłów i z pewnością potrzebują na to więcej czasu. W kwestii bezpieczeństwa uważam, że organizatorzy spływu stanęli na wysokości zadania. Niewidomi mieli do dyspozycji osobę widzącą w kajaku, ponadto po rzece pływało kilku dodatkowych

instruktorów, którzy czuwali nad bezpieczeństwem spływu i interweniowali w razie potrzeby. Byli takim „dodatkowym wsparciem”.

Miałam wiele obaw, czy stanę na wysokości zadania. Bo przecież brałam odpowiedzialność za drugą osobę. Mimo tylu wątpliwości czułam, że czeka mnie niezapomniana przygoda. Pojawiły się w mojej głowie pytania: Czy będzie bezpiecznie? Czy nie będzie problemu ze sprzętem? Czy dam radę unieść to brzemie odpowiedzialności? Czy wyzwanie, które przede mną stało, nie okaże się być nie do pokonania? Szybko jednak moje wątpliwości zostały rozwiane.

Dojechaliśmy do Mokrska, gdzie dołączyła do nas ekipa telewizyjna, która nakręciła krótki reportaż z wydarzenia. Doszło tu do najważniejszego momentu – pobrania kapoków i sprzętu oraz wejścia parami do kajaków – osoba niewidoma lub niedowidząca z przodu, opiekun z tyłu – dla bezpieczeństwa. Pierwsze kilkadziesiąt metrów należało poświęcić na ćwiczenia koordynacji ruchów wiosłami we współpracy z partnerem. Ja z moją podopieczną Olą szybko zgrałyśmy siły, ustaliłyśmy zasady pracy podczas manewrów i pewnie popłynęłyśmy w kierunku Starych

Kotlic. Na bieżąco starałam się utrzymywać kontakt z moją partnerką, informować ją o ewentualnych przeszkodach, opisywać niektóre mijane miejsca. Niekiedy zakręty wymagały mocnej pracy wiosłami. Należało umiejętnie omijać napotymane przeszkody, np.: wystające pnie drzew, sterczące kamienie, trawiaste wysepki czy leżące drzewa. Bąble, które pojawiły się na kciukach niektórych uczestników świadczyły, że przepłynięcie tego 10 km odcinka nie było zwykłą błahostką. Wszystkie pary bezpiecznie i z satysfakcją dopłynęły na miejsce wypoczynku.

Zwieńczeniem spływu było pieczenie kiełbasek przy ognisku, które zostały ufundowane przez ludzi dobrej woli (przedsiębiorstwo Wir Łopuszno oraz Avex – producent wędlin i smalcu). Podczas ogniska nawiązały się bardzo ciekawe rozmowy na temat emocji towarzyszących podczas spływu. Uczestnicy byli podekscytowani, zadowoleni, ale również nieco zmęczeni. Było to jednak przyjemne zmęczenie.

Spływ ten był niesamowity i nadzwyczaj udany. Radość z udziału w nim udzieliła się wszystkim i trwała wiele dni po jego zakończeniu. Serdecznie dziękuję pomysłodawcom za kreatywność i umiejętne pokazanie, że osoby niewidome i słabowidzące widzą czasem więcej niż nam – widzącym się wydaje. Piękny to był czas dla mnie. Nauczyłam się, że wiele ograniczeń, trudności czy problemów można pokonać; że radość z małych rzeczy buduje i sprawia, że stajemy się szczęśliwsi. Była to też dla mnie Wielka Lekcja Pokory, która pokazała mi, że to, co dla mnie oczywiste, nie zawsze jest takie dla ludzi, którzy są wokół. Jednym słowem: był to dla mnie niezapomniany czas pełen niezwykłych przeżyć. Dziękuję! Dla takich właśnie momentów warto rzucać wątpliwości w kąt i pewnie iść do przodu, bo świat, w którym żyjemy, tworzymy my sami – możemy mówić, jak bardzo jest zły i nieprzyjazny, albo próbować pokonać czasem samych siebie, by zrozumieć, że tak nie jest.





Niewidomi za kierownicą. Kielecki tyflopunkt przełamuje stereotypy

Milena Rot, Kamila Janiec

"Sami możemy tak niewiele; razem możemy tak dużo". Słowa wypowiedziane niegdyś przez Helen Keller to cytat, który, moim zdaniem, najtrafniej opisuje to, co zdarzyło się jedenastego czerwca na torze w Miedzianej Górze koło Kielc. Czy cała ta niezwykłość mogłaby mieć miejsce, gdyby tylko jedna osoba była w nią zaangażowana?

"Niewidomi za kierownicą". Kiedy pierwszy raz usłyszałam o projekcie, pomyślałam: "Wow! To niesamowite, niezwykle kreatywne przedsięwzięcie. Ale... czy możliwe? Jak przekonać ludzi, że coś takiego ma sens? Czy łamanie stereotypów i pokonywanie ograniczeń w taki sposób się sprawdzi? Mimo tych pytań miałam gorącą nadzieję, że tak i mocno trzymałam kciuki, żeby projekt się powiódł. I powiódł się! Myślę, że to było jedno z najbardziej niezwykłych doświadczeń mojego życia. I to nie tylko dlatego, że mogłam przez chwilę pokierować samochodem. To było bardzo przyjemne i myślę, że odnalazłabym się jako kierowca, ale najpiękniejsza dla mnie była obecność tylu cudownych i dobrych ludzi, którzy zgodzili się być z nami tego dnia. Dla mnie możliwość udziału w tym projekcie to szczyt i niesamowita frajda. Mogłam "poczuć wiatr we włosach" na motocyklu i cudowny

dreszcz adrenaliny jako pasażerka szybkiego, sportowego samochodu; mogłam usiąść za kierownicą auta i na własnej skórze poczuć, jak to jest nim kierować; mogłam dowiedzieć się mnóstwa praktycznych informacji i poznać tajniki pracy policjantów, strażaków i ratowników medycznych. Wszystko to pokazano bowiem w sposób czytelny, konkretny i przystępny dla osoby niewidomej.

Dla mnie "Niewidomi za kierownicą" to też trochę projekt edukacyjny dla widzących. Byli z nami także wolontariusze, którzy po raz pierwszy zetknęli się



z osobami niewidomymi w takiej sytuacji. Ich obawy były na pewno ogromne. Podjęli jednak ryzyko i otworzyli się na "nowe". Czy rzeczywiście było to wydarzenie, które coś im pokazało, czegoś nauczyło? Poniżej krótka refleksja jednej z wolontariuszek – Kamili Janiec.

11 czerwca 2016 roku był jednym z najbardziej magicznych dni w moim życiu. Pamiętam, że rano, przed wyjściem z domu, miałam wiele obaw czy sobie poradzę i czy będę w jakikolwiek sposób naprawdę przydatna. Moja wiedza o osobach niewidomych była dosyć ograniczona. Na miejscu postanowiłam jednak zdać się na swoją intuicję, ciągle bojąc się pytać o cokolwiek. Już sam pomysł, by osoby niewidome prowadziły samochód, wydawał mi się niemożliwy do czasu, kiedy moja koleżanka ze studiów zasiadła za kierownicą. Siedząc na tylnym siedzeniu, początkowo patrzyłam tylko na instruktora. Patrzyłam jak sobie poradzi, jakie będzie wydawał jej instrukcje. Jazda trwała około 20 minut, a moja koleżanka z każdą minutą coraz pewniej kręciła kierownicą, dodając gazu! Poradziła sobie wspaniale. Nie mogłam wyjść z podziwu. Zdałam sobie sprawę, jak często nie wiemy w ludzi i jacy jesteśmy ograniczeni przez naszą

niewiedzę. Byłam pewna, że ta jazda będzie wyglądać inaczej. Często osoby widzące mają ogromne problemy z pierwszą jazdą, ale ona ich nie miała. Była odważna i pozwoliła się poprowadzić, czerpiąc z nowego doświadczenia mnóstwo przyjemności. Takich osób poznałam oczywiście więcej. Wszyscy ambitni, pracujący lub studiujący i oczywiście z głową pełną marzeń! Nauczyłam się wiele o osobach niewidomych. Są niesamowicie wartościowi, potrafią wiele dawać z siebie, tak naprawdę nie oczekując niczego wielkiego oprócz miejsca i szansy dla siebie, szansy dla niewidomych.





Ogólnopolska konferencja naukowa Poligon doświadczeń. Sztuka dostępna dla osób z dysfunkcją wzroku

Renata Pawlak



Fundacja Szansa dla Niewidomych wraz z Muzeum Pałac Herbsta w dniu 9 września br. zorganizowała ogólnopolską konferencję naukową „Poligon doświadczeń. Sztuka dostępna dla osób z dysfunkcją wzroku”. Wydarzenie było świetną okazją do rozmów o skutecznej i atrakcyjnej formie udostępniania sztuki wizualnej osobom niewidomym i niedowidzącym. Wymiana doświadczeń, a także dialog między „przewodnikami” po świecie sztuki a jej odbiorcami był trafionym pomysłem i – jak się okazało – bardzo potrzebnym. Spotkanie było niezwykle owocne. Mamy nadzieję, że dzięki takim wydarzeniom sprawy dostosowań dla osób niepełnosprawnych będą poruszane i uwzględniane, zwłaszcza przez ludzi dbających o miejsca pożytku publicznego, z których wszyscy powinni móc korzystać w równym stopniu. Nie trzeba chyba podkreślać, jak ważny dla człowieka jest kontakt z kulturą czy sztuką.

W konferencji wzięło udział blisko stu gości. Swoją obecnością zaszczytili nas przedstawiciele władz Miasta Łodzi, pracownicy muzeów z całej Polski, tyflopagodzy, przewodnicy po świecie kultury i sztuki, a także w bardzo licznym gronie osoby z dysfunkcją wzroku.

Podziękowania należą się Wydziałowi Kultury Urzędu Miasta Łodzi za dofinansowanie zadania oraz Muzeum Pałac Herbsta za wspólną pracę przy organizacji całego wydarzenia. Konferencja podzielona była na część teoretyczną i warsztatową, dzięki temu goście mogli zastosować teorię w praktyce. Zaproszeni przez nas prelegenci fachowo opowiadali jak udostępniać sztukę osobom z dysfunkcją wzroku wykorzystując dostępne na rynku rozwiązania technologiczne.

Pan Marek Kalbarczyk, szef Fundacji Szansa dla Niewidomych mówił o tym, jak dla niewidomych ważne są słowa, dlaczego tak istotna jest rola audiodeskrypcji i deskrypcji w życiu inwalidów wzroku. Goście konferencji otrzymali książkę „Świat opisywany dźwiękiem” autorstwa Janusza Mirowskiego i Marka Kalbarczyka, w której doskonale zaprezentowano istotną rolę audiodeskrypcji i jakże ważną dla niewidomych rolę słów.

Kolejnym ekspertem był Pan Marek Jakubowski ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach, który opowiadał o tyflografice, a także zaprezentował ją, a konkretnie ich całą pokaźną kolekcję. Goście konferencji mogli zobaczyć tyflografiki sprzed prawie 200 lat.

Henryk Rzepka z firmy Altix także kontynuował temat tyflografik, omówił techniki, jakimi wykonuje się je dzisiaj, jak dzięki rozwojowi technologii można tworzyć tyflograficzne pomoce dydaktyczne czy wykorzystywać je do udostępniania informacji. W swoim wykładzie podkreślał rolę dotyku i czytania palcami jako ważny zmysł wykorzystywany do poznawania świata przez osoby niewidome.

O zastosowaniu nowoczesnych technologii w udostępnianiu sztuki mówił prezes firmy Altix Adam Kalbarczyk. Dzięki jego prelekcji mogliśmy dowiedzieć się jak na przestrzeni lat zmieniła się technologia. Jakie urządzenia wspomagały niewidomych kiedyś, a jak wygląda to dzisiaj. Kolejnym prelegentem była Pani Małgorzata Białek ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących w Łodzi. Poruszała kwestie związane z problemami jakie napotykają dzieci niewidome i słabowidzące w procesie edukacji i jak ważny jest dla nich dostęp do informacji. Tyfloprowadzący na co dzień pracujący z dziećmi z dysfunkcjami wzroku najlepiej wiedzą jak trudna jest dla nich nauka, gdy brakuje odpowiednich pomocy i jak ważne są dostosowane do ich potrzeb rozwiązania. Dlatego ważnym elementem tworzenia dostosowań jest korzystanie z konsultacji z osobami, dla których dedykowane są te pomoce. Bo kto jak nie oni najlepiej znają swoje potrzeby?

Ciekawym punktem konferencji była prelekcja Pani Katarzyny Kończal z Muzeum Pałac Herbsta, która opowiadała o systemie Podszepty, jaki funkcjonuje w muzeum. To dzięki niemu osoby z dysfunkcją wzroku mogą samodzielnie zwiedzać zasoby Pałacu.





informacji, co w rezultacie sprawia, że obcowanie ze sztuką dla nich wcale nie jest takie proste. Przyznali to także uczestnicy warsztatów, dla których przygotowano ćwiczenia wcale nie były łatwe.

Dużą atrakcją spotkania była prezentacja przygotowana przez firmę Altix. Na wystawie można było zobaczyć różnego rodzaju sprzęt specjalistyczny wspomagający na co dzień osoby niewidome, nowoczesne rozwiązania udostępniania informacji, jak np. kula ziemiska w wydruku 3D czy tyflograficzne plany. Największym zainteresowaniem cieszyła się jednak tyflograficzna udźwiękowiona mapa świata, która jest świetnym przykładem dotykowej i dźwiękowej pomocy dydaktycznej dla osób niewidomych. Dzięki takim dostosowaniom osoby z dysfunkcjami wzroku mają dostęp do informacji, wiedzy. Po całym dniu wielu wrażeń, pierwszy dzień konferencji zakończyliśmy projekcją filmu z audiodeskrypcją „Gdyby ryby miały głos” w reżyserii Tomasza Jurkiewicza.

Drugiego dnia, w sobotę, spotkaliśmy się z osobami niewidomymi i niedowidzącym, a także z ich bliskimi. W ramach tego spotkania można było zobaczyć film z audiodeskrypcją „Tajemniczy Ogród” w reżyserii Agnieszki Holland, a także uczestniczyć w warsztatach przygotowanych przez Pana Roberta Więckowskiego z Fundacji Kultury Bez Barrier. Uczestnicy w przepięknej scenerii ogrodów Pałacu Herbsta wykonywali tyflografiki muzealnych obrazów z ogrodem w roli głównej. Powstało wiele ciekawych prac, które uczestnicy warsztatów przekazali Muzeum jako pomoce do przyszłych spotkań.

Takie wydarzenia są niezwykle ważne i potrzebne, odgrywają istotną rolę w przełamywaniu barier i pokonywaniu przeszkód. Problemy osób z dysfunkcją wzroku w odbiorze sztuki czy dostępie do informacji są ogromne. Dzięki takim wydarzeniom zwracamy uwagę społeczeństwa na wykluczenie z życia społecznego osób niewidomych i niedowidzących, wynikające z braku dostępności. A czy tak właśnie powinno być? Przecież każdy bez względu na wyznanie, rasę czy dysfunkcję powinien mieć możliwość pełnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Musimy pamiętać więc, że to na nas, osobach widzących spoczywa odpowiedzialność za otwarcie dostępu do dóbr kultury osobom niewidomym i niedowidzącym.



Każdy zainteresowany mógł skorzystać z zestawu i przy jego pomocy zwiedzić Muzeum.

Podsumowaniem części teoretycznej były warsztaty prowadzone przez Panią Aleksandrę Rogalską z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Laskach i Edytę Lisek-Lubaś Zorro Design, podczas których osoby widzące mogły wcielić się w role osoby niewidomej i sprawdzić z jakimi barierami zmagają się inwalida wzroku, o ile trudniej dotrzeć mu do pewnych



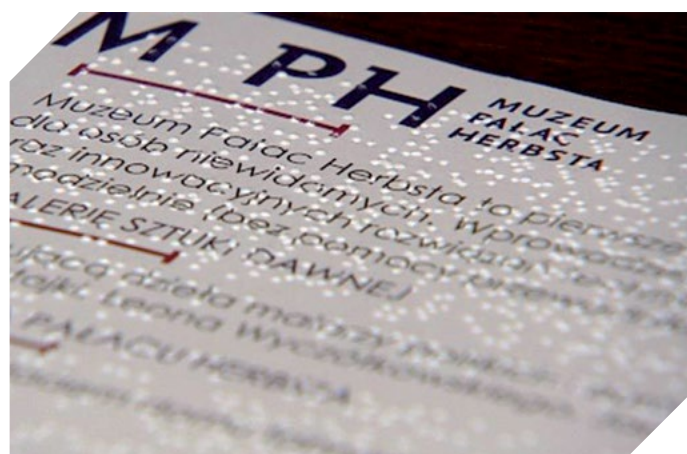
Projekt edukacyjny „Podszepty w praktyce muzealnej”

Katarzyna Kończal – Muzeum Pałac Herbsta, oddział Muzeum Sztuki w Łodzi

Co to są *Podszepty*? To projekt edukacyjny powstały z myślą o osobach z dysfunkcją wzroku. Projekt wieloaspektowy, długofalowy, projekt „w procesie”. Zanim jednak o *Podszeptach*, kilka słów o miejscu, z którym są związane, czyli o Muzeum Pałac Herbsta.

Muzeum Pałac Herbsta to instytucja gromadząca i udostępniająca zbiory dawnego malarstwa rzeźby i rzemiosła artystycznego. Historia Pałacu związana jest z losami rodziny Herbstów i Scheiblerów oraz dawną osadą przemysłową Księży Młyn. To tu powstało przedsiębiorstwo włókiennicze Scheiblerów wraz z całą infrastrukturą – domami dla pracowników, strażą ogniową, szkołą, sklepami, szpitalem. Integralną częścią była rezydencja wybudowana około 1875 roku. Mieszkały tu dwa pokolenia: Matylda i Edward Herbst, a później ich syn Leon z żoną Aleksandrą. Odwiedzając muzeum mamy okazję zobaczyć pałacowe wnętrza, Galerię Sztuki Dawnej mieszczącą się w budynku dawnej powozowni oraz przypałacowy ogród. Pałacowe wnętrza urządzone zostały z dbałością o najdrobniejsze szczegóły. Zwiedzający może odnieść wrażenie, że gospodarze domu byli tu jeszcze przed chwilą. W galerii prezentowane są wystawy dotyczące zjawisk w sztuce i kulturze XIX i początków

wieku XX. Wszystkie wspomniane obszary objęte są różnorodną działalnością edukacyjną, w tym warsztatami dla osób z dysfunkcją wzroku. Genezą projektu *Podszepty* była potrzeba wprowadzenia kolejnego „języka” komunikacji oraz danie możliwości samodzielnego i swobodnego zwiedzania muzeum. Powstał zatem innowacyjny system audioprzewodników. W pałacowych wnętrzach, Galerii Sztuki Dawnej oraz w ogrodzie, rozmieszczonych zostało kilkadziesiąt nadajników. Dzięki otrzymanemu w kasie odbiornikowi i audioprzewodnikowi zwiedzający jest lokalizowany w muzealnej przestrzeni. Otrzymuje





audiodeskrypcję z pomocami dotykowymi oraz doświadczaniem różnych sytuacji. Dla przykładu: gdy mówiliśmy o sposobach spędzania czasu wolnego, zajęliśmy się m.in. pracą Leona Wyczółkowskiego *Gra w krokieta*. Poznaliśmy warsztat artysty – podłóżę, na jakim pracował i narzędzia malarskie, jakich używał. Tworzyliśmy makietę namalowanej przez niego sceny, ale także sami próbowaliśmy swych sił w grze w krokieta. Gdy oglądaliśmy film *Jaśniejsza od gwiazd*, rozmawialiśmy później o XIX-wiecznej obyczajowości oraz modzie, przymierzając krynoliny czy cylindry. Podczas warsztatów wykorzystujemy przedmioty dnia codziennego, odpowiadające omawianemu dziełu, dźwięki oraz samodzielnie wykonane pomoce dotykowe. Kilka oryginalnych eksponatów przeznaczonych zostało do poznania dotykowego.

Miniona konferencja była okazją, aby na przykładzie wybranych działań w MPH poruszyć zagadnienia i problemy, z którymi mogą mieć do czynienia zarówno edukatorzy i muzealnicy, ale także odbiorcy sztuki. Pojawiające się podczas trwania całego projektu *Poligon doświadczeń*, refleksje i spostrzeżenia wykorzystamy podczas kolejnych poligonów.

komunikaty nawigacyjne (przed kasą, na korytarzach, na skrzyżowaniach ogrodowych ścieżek itp.) oraz specjalnie przygotowaną audiodeskrypcję obejmującą wszystkie prezentowane na wystawie stałej w Galerii Sztuki Dawnej dzieła oraz sale pałacowe. Dzięki nagraniom można dowiedzieć się także, jak wyglądają muzealne budynki oraz przypałacowy ogród. Wprowadzenie audioprzewodników poprzedziły konsultacje ze środowiskiem osób niewidomych. W miarę pojawiania się nowych programów usprawniających działanie systemu, jest on aktualizowany. System Podszepty został nagrodzony w XXXIV edycji Konkursu na Wydarzenie Muzealne Roku Sybilla 2013, w kategorii „Digitalizacja i nowe technologie”.

Podszepty to jednak nie tylko rozwiązania techniczne, to także różnorodny program edukacyjny. Cyklicznie odbywają się zajęcia dla gości indywidualnych, w których bardzo często biorą też udział bliscy osób niewidomych. Na każdych zajęciach poruszany jest inny temat, oscylujący wokół sztuki i kultury, odwołując się jednocześnie do muzealnych zbiorów. Odwiedzają nas także grupy zorganizowane. Organizowane są pokazy filmowe z audiodeskrypcją. Żeby przybliżyć sztukę i kulturę XIX wieku łączy się





Zobaczyć dotykiem – ślady pamięci

Dr Edyta Lisek-Lubaś, Zorro Design

Już samo przyjsie do muzeum jest wciąż w życiu osób niepełnosprawnych wydarzeniem. To niezwykła sytuacja pozwalająca przede wszystkim wyjść z domu, spędzić inaczej wolny czas i nawiązać nowe kontakty społeczne, a jednocześnie to dla nas, gospodarzy Muzeum, sposobność do podjęcia również działań terapeutycznych, której nie wolno zmarnować.

Tymczasem zwykle widok osoby niepełnosprawnej zwykle budzi wahanie... Jak się zachować? Patrzyć czy odwrócić dyskretnie wzrok? Jeśli sztucznie odwrócę wzrok, to będzie dowód na obcość... na tworzenie niewidzialnej ściany... albowiem dla większości społeczeństwa osoby z niepełnosprawnością są niewidzialne.

Gdy w polskich muzeach zaczynamy rozmowę o dostosowaniach dla osób z niepełnosprawnością, najczęściej spotykanymi odpowiedziami są: "tak, ale..." I tutaj pojawia się cała lista trudności, z jakimi trzeba by się zmierzyć, by móc udostępnić muzeum, zarówno jako obiekt, jak i wydarzenia kulturalne, jakie oferują muzea. Dlatego też nadrzędnym celem muzeum, jeżeli chodzi o wykluczenie społeczne, powinno być znoszenie barier pomiędzy instytucją,

jej ofertą i zwiedzającym o specjalnych potrzebach. Istotną cechą takiego programu jest zasada, że nie ma w nim ważnych i ważniejszych, pracownika muzeum i uczestnika zajęć, jest grupa osób wspólnie przeżywająca miejsce i czas, w którym się właśnie razem znaleźli. Pracownik muzeum to członek grupy, z którego wiedzy i doświadczenia korzystają osoby niepełnosprawne uczestniczące w zajęciach, a jednocześnie to osoba empatyczna, która poznaje świat dzięki wielkiej wrażliwości osób niepełnosprawnych uczestniczących w zajęciach, ucząca się świata razem z nimi, potrafiąca korzystać z ich wiedzy i doświadczenia.

Nadrzędnym celem muzeum, jeżeli chodzi o wykluczenie społeczne, powinno być znoszenie barier pomiędzy instytucją, jej ofertą i zwiedzającym o specjalnych potrzebach.



Uczestnictwo w warsztatach jest też próbą przełamania obaw i lęków dotyczących zdolności manualnych. Sprzyja również rozwijaniu pojęciowej reprezentacji świata i odblokowaniu możliwości rozwojowych. Nie bez znaczenia jest również relacja, jaka powstaje między pracownikiem muzeum a uczestnikiem zajęć, która powstaje zarówno podczas tworzenia lub/i recepcji sztuki, jak i podczas swobodnych rozmów inspirowanych działaniami artystycznymi i wspólnego picia herbaty, stwarzają bezpieczne ramy dla wyrażenia swoich doświadczeń i przeżyć wewnętrznych. Bo oprócz tego, że się dotyka, dostaje się jeszcze wiedzę, służącą lepszemu zrozumieniu tego, co dotykane, słyszane, widziane. Ekspozycje muzealne stanowią materiał wyjściowy – a czasem są jedynie pretekstem – do stworzenia scenariusza zajęć.

Znoszeniu barier pomiędzy instytucją, jej ofertą i zwiedzającym o specjalnych potrzebach, służyć miała m.in. konferencja naukowa „Poligon doświadczeń” zorganizowana 9 września 2016 r. przez Fundację Szansa dla Niewidomych w Muzeum Sztuki w Pałacu Herbsta w Łodzi.

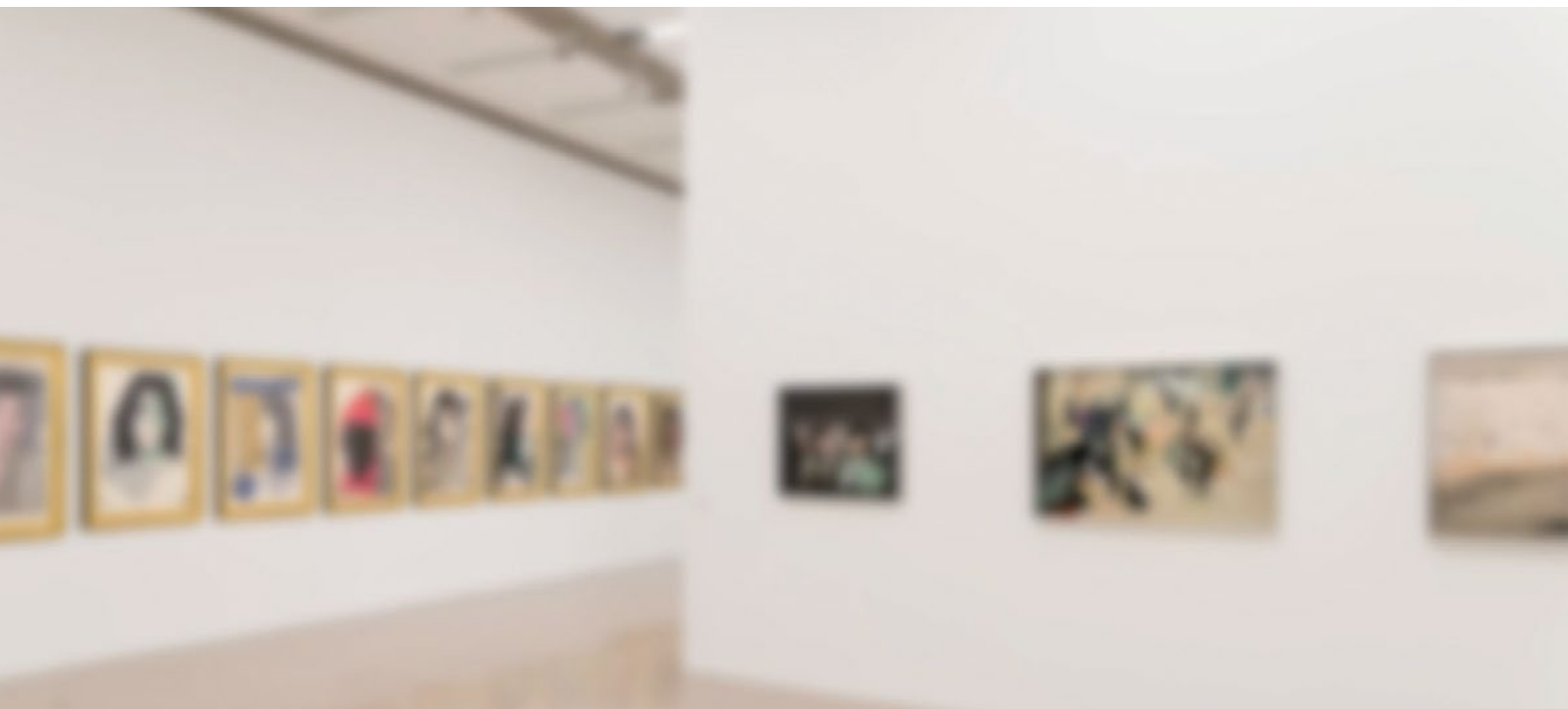
Nie wystarczy bowiem „zanurzyć oczu w obrazie”, trzeba znać jeszcze kod dostępu – dostęp do języka, jakim operuje kultura. To klucz do drzwi, przez które wchodzi się do wspólnego świata kultury. W związku z tym zaproponowałam uczestnikom kilka warsztatów, których celem było uwrażliwienie na potrzeby osób z dysfunkcjami wzroku.

I tak, podczas I części warsztatu zatytułowanego *Powiedz mi, czego nie widzisz*, uczestnicy dobierali się w pary: jedna wcielała się w rolę przewodnika. Przewodnik prowadził osobę „niewidomą” na spacer po ogrodzie. Osoba z zasłoniętymi oczami miała zapamiętać trasę „zwiedzania”, a następnie – po powrocie – narysować na kartce trasę, zidentyfikować odwiedzane miejsca. To z kolei spowodowało dyskusję nt. odczuć przewodników i osób, które miały zasłonięte oczy, innych zmysłów aniżeli wzrok, które były wykorzystywane do orientacji w przestrzeni i szereg innych.

W cz. II warsztatów pt. *Odwrócona audiodeskrypcja*, jedna osoba czytała opis, pozostali członkowie grupy tworzyli według tego opisu wizualizację tego, co zostało w ich pamięci – rysując na kartce, lepiąc w glinie. Było to przyczynkiem do podjęcia dyskusji i próby udzielenia odpowiedzi na pytania: Na ile obiektywny może być opis audiodeskrypcyjny? Jakie elementy najtrudniej jest opisać/zwizualizować? Co sprawiało największą trudność osobom przygotowującym „portret” obiektu? Kolejnym zadaniem było stworzenie w grupach opisów wg zasad audiodeskrypcji do dzieł z widokówek ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi. Na tej podstawie uczestnicy tworzyli wizualizację prezentowanych obiektów. Dobrą praktyką jest na koniec wymienić się przygotowanymi opisami i spróbować narysować dany obiekt wg przygotowanego opisu.

Największą wartością dodaną tego warsztatu było uczestnictwo w nim osób z dysfunkcjami wzroku, które są najlepszymi ekspertami i niebawoma ciekawość, otwartość, kreatywność i serdeczność wszystkich uczestników warsztatów.

Warsztat jako wydarzenie zawsze pozostawia ślad, nie tylko w postaci wytworów plastycznych, ale także, a może przede wszystkim, pozostawia ślad w nas samych, we mnie – niezatarty.



Ze sztuką za pan brat, czyli o dostępności muzeów słów kilka

Aleksandra Rogalska

Wielu ludzi lubi chodzić do muzeów. Osoby niewidome nie są wyjątkiem. One również chciałyby spacerować po muzealnych korytarzach i zapoznawać się z eksponatami. Ale czy muzea są dostępne dla osób z dysfunkcją wzroku? Jako nauczycielka Wiedzy o kulturze zadaję sobie to pytanie bardzo często. W ostatnim czasie przeprowadziłam w szkole ankietę na ten temat oraz poprosiłam o kilka słów komentarza jednego z moich niewidomych uczniów, Kamila. Można powiedzieć, że zwróciłam się do samych zainteresowanych dostępnością, którym jako przewodnicy po „kulturze i sztuce” możemy pomóc pokonać bariery związane z jej odbiorem. Takie bezpośrednie konsultacje dają mi o wiele więcej niż robienie czegoś według własnych wyobrażeń.

Aleksandra Rogalska: Kamilu, właśnie wyszliśmy z jednego z nowoczesnych, warszawskich muzeów. Opowiedz, proszę, jakie są Twoje pierwsze wrażenia:

Kamil Wiśniewski: Zdecydowanie pierwsze wrażenia mam bardzo pozytywne. Jest dużo multimedialnych oraz zaskakujących rozwiązań w kwestii ekspozycji, np. wysuwane szuflady, które uruchamiają ścieżkę

dźwiękową. Muzeum jest dostosowane do wózków inwalidzkich (ma podjazdy oraz windy). Jednak ewidentnie nie wszystkie niepełnosprawności zostały wzięte pod uwagę. Żeby wejść do muzeum, trzeba najpierw udać się po schodkach do budynku obok – muzealnej kasy – następnie przejść na prawo do schodów prowadzących do wejścia głównego. Trzeba być przy tym bardzo uważnym, by z nich nie spaść. Już na wstępie dowiedzieliśmy się, że nie ma oznaczeń i opisów w brajlu. Nie ma też audioprzewodnika dla niewidomych, a audiodeskrypcja wybranych sal i obiektów jest umieszczona na stronie internetowej.

A.R: A co myślisz o nowoczesnych gablotach i ekranach dotykowych?

K.W: Rzeczywiście wszystkie eksponaty są zaskakujące. Te napisy: „nie dotykać” ciągle utrudniały zwiedzanie. Przy wejściu dostałem kartę multimedialną uruchamiającą interaktywne gabloty. Wiadomo, że można ją przyłożyć do czytnika, nie wiadomo natomiast, gdzie ów czytnik się znajduje. Ponadto gabloty są różne: płaskie, w pionie, w poziome, ukośne... mają dziwne kształty, a ekrany są dotykowe, czyli dla nas (red. niewidomych) bezsyntezatora mowy – nie do obsłużenia.

A.R: Dodatkowym utrudnieniem jest to, że kiedy przyłożymy kartę do czytnika, pojawiają się ikony na pulpicie, które trzeba dotykowo wybrać. Mimo, że obok gabloty są słuchawki, na ekranie pojawiają się informacje do przeczytania. Tylko niektóre teksty są czytane przez lektora, co daje możliwość odsłuchania.

K.W: Dokładnie tak. Znacznie lepsza byłaby możliwość wyboru. Na przykład klikam polecenie SŁUCHAJ i już mogę cieszyć się audiodeskrypcją czytaną przez profesjonalnego lektora. Jeśli chodzi natomiast o karty, bardzo mi się podobało, że inne były dla Polaków, inne dla cudzoziemców. Czyli udało się je dostosować językowo. Ciekawe jest natomiast to, że niektóre teksty są czytane przez lektorów, jednak nie ma to służyć niewidomym, tylko by uatrakcyjnić zwiedzanie. Po prostu miło się słucha głosu aktorów, którzy czytają fragmenty dzienników, zapisków.

A.R: W takim razie, która z sal, według Ciebie, jest najbardziej dostępna?

K.W: Ta na dole, gdzie można posłuchać muzyki. Układ sali jest czytelny. Mamy trzy stanowiska po prawej i lewej stronie. Każde stanowisko składa się z dwóch stołów oddzielonych od siebie szybą tak, że każdy może poczuć się komfortowo, słuchając muzyki. Jest w tym jakaś stałość. Czytnik oraz słuchawki znajdują się w tym samym miejscu, przy ścianie.

A.R: Ja natomiast chciałam zauważyć, że dla osób słabowidzących barierą może być to, że poszczególne sale w muzeum są utrzymane w półmroku. Inne wnioski uczniów słabowidzących, które zaczerpnęłam ze wspomnianej już ankiety, podkreślają fakt, że od obiektu zwiedzania oddziela ich najczęściej szyba lub barierka. Nie ma możliwości wyboru na ekranach powiększonej czcionki, brakuje również kontrastu. Co Twoim zdaniem pomogłoby w pokonaniu barier w obcowaniu ze sztuką?

K.W: Na palcach jednej ręki można policzyć muzea, w których dostaje się na wejściu audioprzewodnik z profesjonalnym opisem nie tylko ekspozycji, ale też wnętrza. Pozwala to na samodzielne poruszanie się po muzeum z możliwością wyboru trasy zwiedzania. Lektor podaje dokładne instrukcje, jak posługiwać się audioprzewodnikiem, np. jeżeli chcesz odsłuchać tego i tego, naciśnij ten numer. I to się sprawdza. To

rozwiązanie pozwala mi wybrać się do takiego muzeum zupełnie samemu, albo przy niewielkiej pomocy przewodnika. W takiej sytuacji przewodnik nie musi być moimi oczami i nie musi mi wszystkiego czytać. Jeśli to konieczne, może pomóc mi poruszać się między eksponatami, ale wolałbym sam doświadczać sztuki i wchodzić z nią w interakcję.

A.R: Czyli dobrze byłoby, gdyby w muzeum pracowała osoba będąca kimś w rodzaju asystenta osoby niepełnosprawnej?

K.W: To by było wspaniałe. Tak jest np. na stacjach PKP lub lotniskach. Osoby niepełnosprawne mają prawo poprosić o takiego asystenta. Innym rozwiązaniem mógłby być plan muzeum w postaci tyflografiki lub makiety. Osoby widzące w niektórych większych muzeach dostają na wejściu folder z planem ogólnym budynku. Brakuje w muzeach punktu, gdzie mógłbym zasięgnąć informacji o dostępności. Najczęściej osoby w punkcie informacyjnym nie wiedzą, co odpowiedzieć. Oprócz audiodeskrypcji przed wejściem na wystawę przydałyby się makiety dotykowe, informujące, jak są rozmieszczone w sali eksponaty. Dużo osób niewidomych ma smartfony z programem dźwiękowym, dlatego dobrym rozwiązaniem byłyby aplikacje na smartfona i wiele instytucji już tak robi. Czyli jak najbardziej: osoby niewidome są otwarte na nowe media. Jestem tego przykładem – jako uczeń technikum informatycznego interesuję się różnymi nowinkami technologicznymi.

A.R: A co myślisz o warsztatach? Czy warsztaty w muzeum pomagają w odbiorze sztuki?

K.W: Tak, zdecydowanie! Przede wszystkim wprowadzają w tematykę wystawy lub po oprowadzeniu po niej pozwalają pogłębić i zrozumieć jej wybrane aspekty. Wielką pomocą są też pomoce dotykowe przygotowane przez edukatorów. Jednak w tym przypadku często niektórzy myślą, że zrobili coś dobrego. Wiem, że chcieli dobrze, ale przygotowana tyflografika nie zawsze nadaje się do odczytania dla osoby niewidomej. Najczęstsze błędy, to zbyt ciasne rozmieszczenie obiektów na małej przestrzeni lub zbyt małe różnice w fakturach. Często też edukatorzy nie rozumieją, że dając nam (red. niewidomym) tyflografikę bez dokładnego powiedzenia, co ona przedstawia, czyli bez jednoczesnej audiodeskrypcji, jest ona nie do odczytania. Nie dawajmy więc niewidomemu takiej pomocy dotykowej z przekonaniem, że skoro już

ją dostał, to teraz powinien wiedzieć, co to jest. Poza tym potrzebny jest czas na obejrzenie tyflografiki. Zdarzało mi się także spotykać takich przewodników, którzy byli na tyle otwarci i świadomi, że mimo zakazu pozwalali osobom niewidomym dotykać muzealnych eksponatów. Bardzo bym się cieszył, gdybym mógł w muzeum dotknąć choć kilku wyznaczonych eksponatów lub ich kopii.

A.R: Twoi rówieśnicy, odpowiadając na pytanie znajdujące się w ankiecie: "Czy kultura w Polsce jest dostępna?", wyrażali różne zdania. Twierdzili np., że "Kultura dla niewidomych i słabowidzących jest ograniczona, ale dostępna" lub że "jest dostępna, ale bardzo rzadko". Podsumowując, czy uważasz, że muzea w Polsce są dostępne?

K.W: Generalnie według niewidomych muzea są niedostępne. Z drugiej strony stale to się zmienia. Jest tworzona audiodeskrypcja i jeżeli zwiedza się z przewodnikiem, to można coś z tego wynieść. Natomiast ja sam do muzeum się raczej nie wybiorę i moi znajomi również. Plusem jest to, że w wielu galeriach organizowane są regularnie warsztaty dla niewidomych, prowadzone przez przeszkolonych edukatorów. Jednak wielką pomyłką w muzeach są rękawiczki, które dostajemy do oglądania eksponatów. Dla zupełnego laika: tak jak dla osób widzących głównym źródłem

poznania jest wzrok, tak dla niewidomych – dotyk. Dlatego jeżeli my dotykamy czegoś przez rękawiczki, to odbieramy to tak, jak osoba widząca patrząca przez bardzo ciemne okulary lub przez gęstą mgłę. Ja nie mogę zobaczyć faktury tego przedmiotu, rozpoznać mniejszych elementów, nie mogę też zobaczyć, czy to jest zimne czy ciepłe. Mogę zobaczyć, czy to jest duże, czy małe lub czy jest twarde, czy miękkie. Przez rękawiczki nie możemy również ocenić temperatury obiektu, którego dotykamy. Generalnie oglądanie w rękawiczkach mija się z celem. Z dwojga złego lepiej już wcale nie oglądać. To jest jakiś paradoks. Niektórzy boją się, żeby nie uszkodzić eksponatu, ale właśnie w trakcie oglądania przez rękawiczki siła nacisku jest większa, ponieważ trudno cokolwiek wyczuć pod palcami. W teatrze, przed spektaklem, wielokrotnie brałem udział w warsztatach dla niewidomych i zawsze mogłem dotykać scenografii. Chociaż rozumiem, że jeśli mamy do czynienia z jakimś cennym eksponatem, to sam wolałbym nie dotykać, żeby go przypadkiem nie uszkodzić.

A.R: Kamilu, dziękuję za rozmowę. Po raz kolejny przekonałam się, że osoby z dysfunkcją wzroku są otwarte na sztukę. W takim razie jesteście umówieni na następną wycieczkę do muzeum?

K.W: Tak, jak najbardziej!





Rola tyflografiki w przybliżaniu sztuki

Henryk Rzepka

Zastanawiając się nad dostępnością sztuki dla osób niewidomych, przychodzi mi do głowy najtrudniejsza do przedstawienia forma, jaką jest malarstwo. Malarstwo, czyli obrazy płaskie, w których podstawową rolę odgrywa gra barw, światła i kształtów. Natomiast myśląc o tyflografice, wyobrażam sobie obraz wypukły, który będzie odbierany za pomocą dotyku. Wykorzystując nowoczesne technologie, możemy przygotować specjalnie zaadaptowaną grafikę. Potrafimy w ten sposób uzyskać wypukłe obrazy, na których można dotykiem rozpoznać kształty przedstawianych obiektów. Jednak nie mamy możliwości przekazania informacji o barwach i światłocieniach.

Czy pomimo braku tych ważnych elementów warto tworzyć rozwiązania, które pozwolą osobom niewidomym poznawać sztukę?

Jest to moim zdaniem problem złożony. Zahacza o wiedzę z wielu dziedzin, od socjologii i psychologii poznawczej do estetyki i etyki.

Najpierw zajmijmy się metodami poznawczymi. Tym, co różni poznawanie wzrokowe lub dotykowe obiektów przez człowieka, od ich poznawania za

pomocą opisów mówionych lub pisanych, jest wykorzystywanie innych mechanizmów wyobraźni. Opisy uruchamiają indywidualne zdolności intelektualne człowieka i tworzą wyobrażenia subiektywne. Ten sam opis będzie inaczej rozumiany przez prawie każdego z odbiorców. Inaczej zrozumie go dziecko, a inaczej osoba dorosła, inaczej osoba wykształcona, a inaczej człowiek bez wykształcenia. Opis może być też obciążony nadmierną interpretacją autora.

Poznanie dotykowe, podobnie jak wzrokowe, daje kontakt z konkretem. Poznanie konkretnego jest bardziej obiektywne. Dotykem poznajemy wielkość, kształty, wzajemne położenie elementów na obrazie, odległości pomiędzy tymi elementami oraz relacje pomiędzy nimi. Wyczuwamy też strukturę powierzchni. Dotyk – oglądanie obrazu ma charakter ciągły i nie jest ograniczony czasowo. Dzięki temu łatwiej jest wyobrazić sobie całość obrazu i go zapamiętać.

Jeśli dodatkowo wzbogacimy to poznanie o opis werbalny, odbiorca będzie mógł dopasować poszczególne elementy opisu do obiektów obrazu. Jego poznanie będzie pełniejsze i bliższe oryginałowi.



Nie musimy przy tym oczekiwać, że niewidomy odbiorca dozna wszystkich wrażeń, ani nawet, że w pełni zrozumie dane dzieło. Wszakże zdarzają się osoby widzące, które widzą, ale nie potrafią zrozumieć dzieła, ani się nim zainteresować.

Ważne jest aktywne uczestnictwo osoby w poznawaniu dzieła i próba jego zrozumienia.

Jeśli obudzimy dzięki temu ciekawość poznawczą osoby niewidomej i chęć poznawania kolejnych dzieł, osiągamy sukces, bo osoba ta zaczyna czynnie

uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym. Wzbogaca się także intelektualnie, bo pozyskuje wiedzę, która bez odpowiedniej adaptacji jest dla niej niedostępna.

Wydaje mi się, że nie ma innego sposobu pozyskania tego rodzaju wiedzy, jak tylko bezpośredni kontakt z konkretnym, dostępnym dotykowo obiektem wzbogaconym o ciekawy opis.

Ponadto, umiejętności czytania dotykiem trzeba się nauczyć. Im więcej mamy doświadczeń i zapamiętanych wrażeń, tym łatwiej poznajemy świat i jego artystyczne odwzorowania oraz potrafimy je lepiej zrozumieć.

Odbiór sztuki to nie tylko poznanie obiektu, ale być może głównie odbiór wrażeń estetycznych.

Czy można więc pogodzić ograniczone możliwości poznawcze osób niewidomych ze sztuką docierającą do człowieka za pomocą wzroku?

Wszyscy wiemy, że nie da się opowiedzieć jak wygląda barwa. Osoby niewidome, które nigdy nie widziały, nie są w stanie poznać kolorów. A jednak warto pokazywać osobom niewidomym wszystko, także dzieła sztuki. Warto też z nimi o sztuce rozmawiać. To, co dla człowieka jest najcenniejsze to to, czego mu brakuje. Dając osobom niewidomym nawet bardzo skromną możliwość poznawania sztuki i obcowania z nią, dajemy im to, co dla nich najcenniejsze.

Metody i technologie, dzięki którym można przybliżyć sztukę osobom niewidomym.



Firma Altix wykorzystuje cztery różne technologie. Główne różnice polegają na stosowanych materiałach, kosztach produkcji oraz trwałości produktu końcowego.

Technologia termoformowania polega na używaniu wypukłych kształtów na plastikowej folii. Jest ona stosunkowo tania, pozwala wyprodukować wiele egzemplarzy tego samego obrazu. Jest stosowana najczęściej do użytku przez indywidualnych użytkowników. Produkty te są odporne na warunki atmosferyczne, ale łatwo je zniszczyć mechanicznie.

Technologia odlewów. Stosowanymi materiałami są masy plastyczne oraz stopy metali. Technologia jest stosunkowo droga. Produkty są trwałe i można ich używać w różnych warunkach atmosferycznych.

Technologia obróbki mechanicznej. Stosowanymi materiałami są tworzywa sztuczne lub metal. Produkcja takich obrazów trwa dość długo. Produkty, podobnie jak w poprzedniej technologii, są trwałe i można je prezentować w przestrzeni otwartej. Są też odporne na warunki atmosferyczne.

Technologia druku 3D. Pozwala tworzyć stosunkowo trwałe produkty, odporne na warunki atmosferyczne. Jednak produkty są mniej trwałe niż uzyskane przy zastosowaniu w dwóch poprzednich technologiach.

Jednym z najważniejszych aspektów tyflografiki jest dostępność, czyli możliwość poprawnego jej odczytywania dotykaniem. Na każdym etapie produkcji powstające modele są oceniane przez specjalistów z zakresu tyflografii i posiadających duże doświadczenie praktyczne. Przy adaptacji dzieł sztuki warto do takiego zespołu zaangażować osobę o dużej wiedzy merytorycznej z danego tematu.

Pierwszym etapem tworzenia tyflografiki jest adaptacja oryginału do postaci cyfrowej. Cyfrowe wzorce muszą uwzględniać specyfikę czytania dotykaniem. Model cyfrowy jest podstawą do dalszych etapów. Już od samego początku graficy współpracują ze specjalistami, którzy pomagają koncepcyjnie zaprojektować model cyfrowy.

Kolejnym etapem jest produkcja form, które często są poprawiane zgodnie z uwagami specjalistów. Dopiero po akceptacji wzorców można wykonać

produkt końcowy. Akceptacją wzorców zajmują się osoby niewidome o dużym doświadczeniu tyflogicznym i praktycznym w zakresie czytania tyflografiki.

Moim zdaniem najlepszymi rozwiązaniami, które można wykorzystywać do prezentacji dzieł sztuki, są odlewy oraz produkty obróbki mechanicznej. Mimo stosunkowo dużych nakładów czasowych i kosztów, uzyskane w ten sposób produkty spełniają wszystkie wymagania stawiane produktom publicznie dostępnym.

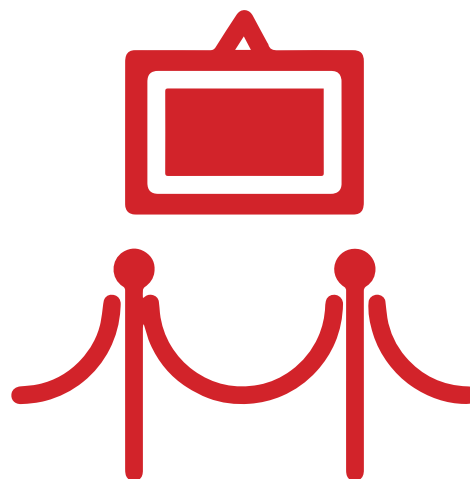
Produkty te należy od czasu do czasu czyścić, trzeba dbać, by żadne zanieczyszczenia nie utrudniały czytania, ani nie zniechęcały do ich dotykania.

Także druk 3D wydaje się być bardzo obiecującą technologią.

Poza tyflografiką istnieje też możliwość produkcji obiektów przestrzennych. Stosuje się tu odlewy, obróbkę mechaniczną oraz druk 3D.

Wierność odwzorowania ułatwia technologia skanowania 3D. Trójwymiarowe modele cyfrowe są następnie adaptowane przez grafików i w podobnym cyklu produkcyjnym jak tyflografika wytwarzane. Warto udostępnić taką przestrzenną kopię wszystkich eksponatów, które są zbyt małe lub zbyt duże, aby je poznać dotykiem lub zbyt cenne i z tego powodu niedostępne.

Materiały wykorzystywane do produkcji tyflografiki mogą być barwione lub malowane. Można uzyskać w ten sposób nie tylko dostępny dotykowo obiekt, ale też atrakcyjny wizualnie.





Słowne opisy świata największym skarbem niewidomych

Marek Kalbarczyk

Pod koniec roku 2015, razem z Januszem Mirowskim napisaliśmy książkę o audiodeskrypcji „Świat opisywany dźwiękiem”. To kompendium tej dziedziny oraz próba zwrócenia uwagi na aspekty, które w naszej opinii uciekły uwadze innych autorów. Aby te luki wychwycić i uzupełnić, należało zapoznać czytelników z historią audiodeskrypcji oraz wynikami prac wielu polskich autorów. Skoro można sięgnąć do tej książki, nie tracimy czasu na jej omawianie. Skupmy uwagę na znaczeniu słowa w życiu niewidomych oraz przypomnijmy najważniejsze tezy tam zawarte.

Gdyby nie słowa, niewidomi żyliby poza społeczeństwem. To one umożliwiają dowiadywanie się o świecie. Bez nich niewidomi nie wiedzieliby niemal nic. Oparcie się na innych rodzajach przekazu nie umożliwiłoby im rozwoju. W książce przypominamy inne rodzaje komunikacji między ludźmi, ale mamy pełną świadomość ich nieskuteczności. Można bowiem opisać pewne zjawiska czy obiekty dźwiękami, wykresami czy gestami. Na ile jednak może to być precyzyjne i szczegółowe? Niezależnie od odpowiedzi na to pytanie, otaczający nas świat jest o wiele bardziej złożony niż możliwości percepcji, dzięki której te inne sposoby komunikowania się są zbyt ubogie.

Spotykamy próby przekazywania obrazu za pomocą dźwięku. Zamieniamy wtedy kształty i kolory na serie dźwięków, ale gdy to potrafi być miłe i interesujące, nie może dać wyobrażenia o otoczeniu. Wykresy i schematy są wartościowe dla przekazu danych statystycznych i innych, ale nie nadają się do opowieści o krajobrazie i jego urokach. Bez słów niewidomi musieliby wrócić chyba do jaskiń, a co najwyżej pod kościoły, by żebrać. Tymczasem chcą żyć prawdziwie, zdobywać wykształcenie i pracę, potem zakładać rodziny i być KIMŚ. Mogą to zrealizować między innymi dzięki temu, że ktoś zamieni obrazy na słowa, które im przekaże. W życiu niewidomych wszystko sprowadza się do słów. Gdy informacje lub opisy docierają do nas poprzez zmysł słuchu czy dotyku, zawsze są przekazem słownym. W ten oto sposób niewidomi wymagają od innych gadatliwości i sami są gadatliwi. Słowa służą do opisu wnętrza pokoju, domu, ogrodu, parku i lasu, autobusu i tramwaju, samolotu i okrętu, krajobrazu górskiego i morskiego, ekranów z filmu i scenerii podczas otwarcia olimpiady. Programy udźwiękowiające komputer zamieniają na słowa wyświetlane na monitorze obrazy. Na słowa lektor zamienia zdjęcia w rodzinnym albumie. Słowa i tworzone z nich opisy są zatem wielkim skarbem niewidomych.

Jakie słowa i jakie opisy zadowolą niewidomych? Nie jest prosto. Nie każdy zbiór słów może być pozytywnie oceniony. Nie chodzi przecież o zbiór dowolnych słów, albo zbiór dowolnych zdań. Mają to być wypowiedzi sensowne, to znaczy, że mają właściwie opisać omawiane obiekty. Opisy te nie mogą być przegadane, ale także zbyt skrótowe. Nie mogą być nieuporządkowane, bo nikt z tego nic nie zrozumie. Muszą być koherentne i trafne. Prawda, że to trudne?

W omawianej książce opowiedzieliśmy niewidomym czytelnikom jak wygląda okładka oraz jakie zdjęcie Tatr tam przedstawiamy. Oto ich opisy.

Deskrypcja okładki książki. Okładka jest podzielona w pionie na trzy prostokąty: dwa górne zajmują po około 40% powierzchni strony, a trzeci pozostałe 20%. Przy lewej krawędzi prostokątów widzimy dwa pionowe paski, przebiegające przez całą okładkę, lewy jest na górze czarny, niżej zmienia barwę na pomarańczową. Obok niego pasek zielony, zasłonięty przez zdjęcie w środkowym prostokącie. W górnym widzimy na jego tle trzy symbole: głośnik, ucho i chmurka dialogowa. Pozostała część górnego prostokąta, niemal kwadratowa, jest czarna, a na

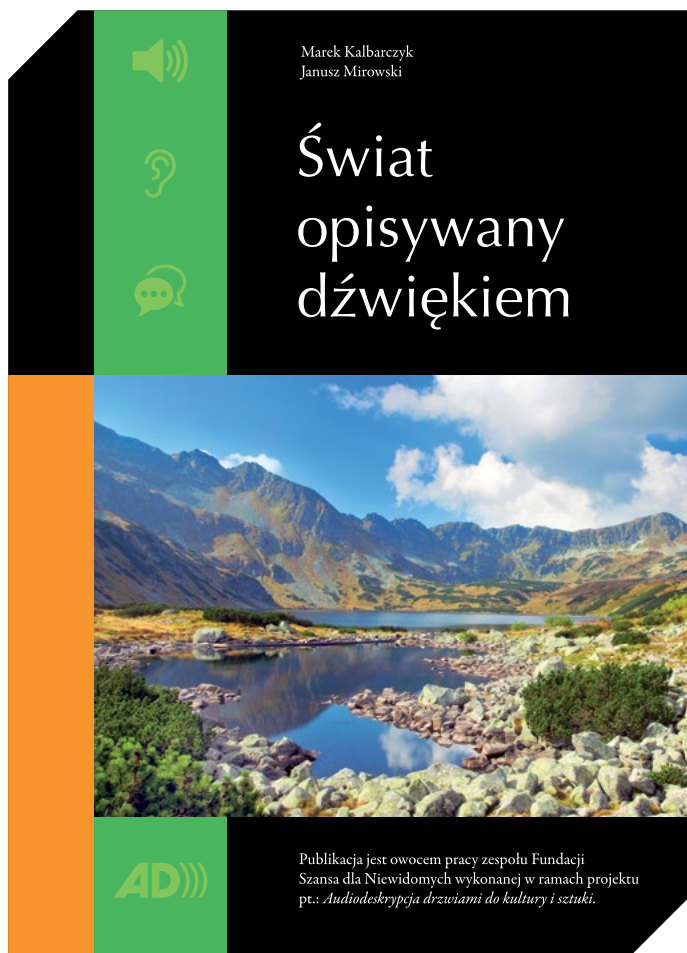
tym tle widać wydrukowane białą czcionką nazwiska autorów: Marek Kalbarczyk, Janusz Mirowski oraz większymi literami tytuł książki: „Świat opisywany dźwiękiem”.

W drugim prostokącie lewy pasek, tutaj pomarańczowy, styka się ze zdjęciem Tatr w kształcie pocztówki. W dolnym prostokącie ponownie widać zielony pasek, na którego tle widnieje znak AD))) (trzy nawiasy mają symbolizować rozchodzący się dźwięk). Obok czarne tło z białym napisem: „Publikacja jest owocem pracy Fundacji Szansa dla Niewidomych wykonanej w ramach projektu: Audiodeskrypcja drzwiami do kultury i sztuki.” Wymienione kolory dobrane zostały na zasadzie kontrastu.

A teraz deskrypcja zdjęcia Tatr. Na pierwszym planie widać zieloną roślinność oraz jezioro o krystalicznie czystej wodzie, które znajduje się w centralnej części zdjęcia. Dokoła niego „piaskowe”, wysuszone słońcem kamienie. W lustrzanej tafli wody odbijają się majestatyczne, porośnięte żółtą i zieloną roślinnością góry. W głębi obrazu skalne szczyty dotykają błękitnego nieba, częściowo zakrytego białymi obłokami. Zdjęcie przypomina obraz malarski, barwy są jaskrawe, jakby nienaturalne – czuć ciepło letniego poranka.

Audiodeskrypcja drzwiami do kultury i sztuki

Celem książki wydanej w ramach projektu pt.: "Audiodeskrypcja drzwiami do kultury i sztuki" jest podsumowanie i próba rozbudowania standardów dotyczących audiodeskrypcji obrazów naturalnych oraz dzieł sztuki i kultury, poszukiwanie ewentualnych luk pośród spisanych zasad i kryteriów, które wymagają uzupełnienia, a następnie zaproponowanie uzupełniających je nowych treści. Standardy te stanowią zbiór kompleksowo usystematyzowanych reguł i zasad oraz norm postępowania audiodeskryptorów. Przedstawiają otaczający nas świat, a więc: krajobrazy, florę i faunę, bogactwo obrazów, które nas otaczają, sztukę: produkcje audiowizualne, obrazy malarskie, grafiki, rzeźby, pomniki, rozbudowane zespoły architektoniczne i pojedyncze budowle o charakterze zabytków, a także niesamowite budowle wykonane w nowoczesnej technologii, wzbudzające podziw obserwatorów, wreszcie zjawiska i zdarzenia, z którymi spotkanie osób widzących jest o wiele bogatsze niż niewidomych.



Kolory pojęć, a nie rzeczy

Gdy niewidomi są uczeni jak wygląda ich otoczenie, jakie kolory mają poszczególne rzeczy, z czasem sami wymyślają kolory, które ich zdaniem mają przedmioty, o których jeszcze nikt im nie powiedział. Wygląda na to, że w ten sposób tworzy się niepomijalna tendencja do wymyślania barw wszystkiego, co przychodzi nam do głowy. Wchodzimy do pokoju razem z widzącym przewodnikiem i dowiadujemy się o wszystkim co tam jest. Kiedy indziej wchodzimy bez przewodnika i sami decydujemy, to znaczy zgadujemy, jakie barwy nas otaczają. Potem konfrontujemy to z relacjami widzących osób i albo zgadliśmy, albo nie. Okazało się, że ja oraz kilku moich niewidomych przyjaciół tak bardzo przejęliśmy się tym ubarwianiem naszej wyobraźni, że nadajemy kolory nie tylko przedmiotom materialnym, ale i abstrakcyjnym. I dochodzi po raz kolejny do zamieniania obrazu otoczenia na słowa. Oto kolory, które nadałem poszczególnym dziedzinom składającym się na szkolenia rehabilitacyjne.

1. Kolor bordowy – świat dotyku i dźwięku
2. Kolor brązowy – mobilność
3. Kolor purpurowy – dom
4. Kolor czerwony – kuchnia
5. Kolor niebieski – zdrowie i dieta
6. Kolor złoty – tyflosport
7. Kolor szary – tyfloinformatyka
8. Kolor grafitowy – nowoczesne technologie
9. Kolor brzoskwiniowy – tyfloedukacja
10. Kolor pomarańczowy – języki obce
11. Kolor fioletowy – kultura
12. Kolor malinowy – hobby
13. Kolor zielony – tyfloturystyka
14. Kolor szmaragdowy – autoprezentacja – mowa ciała, odpowiednia postawa, panowanie nad własnym ciałem, budowanie pozytywnego wizerunku
15. Kolor słoneczny – motywacja – praca nad wiarą we własne siły, nad samodoskonaleniem się i wyznaczaniem sobie celów
16. Kolor granatowy – uprawnienia – prawa i obowiązki osób niewidomych.

Zamienianiem obrazów na opisy słowne zajmuje się nowa dziedzina wiedzy – audiodeskrypcja. Ma ogromne znaczenie dla niewidomych. Niestety, w Polsce raczkuje, a powinna towarzyszyć filmom, spektaklom, dziełom sztuki, widowiskom, krajobrazom, każdemu otoczeniu, w którym znajdzie się, albo może

się znaleźć niewidomy. Takie potrzeby dostrzega już prawo. Muszą to dostrzec także zwykli ludzie, którzy zechcą poświęcić swój czas i słowa na opisanie nam otaczającej rzeczywistości.

Prawodawstwo Unii Europejskiej

Ostatni kolor dotyczy prawa. Skoro weszliśmy na ten obszar warto dowiedzieć się, że właśnie prawo decyduje o naszej sytuacji. Bez stosownego prawa niewidomi pozostaliby nikim. Na szczęście od niemal stu lat prawo dba o nas. Czy wystarczająco, czy nie, można dyskutować. Niezależnie od odpowiedzi, niewidomi nie żyją jak dawniej. Możemy się uczyć i pracować. Mamy możliwość uzyskania różnorodnej pomocy, dzięki której niwelowane są skutki inwalidztwa wzroku.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady o audiowizualnych usługach medialnych 2010/13/UE z dnia 10 marca 2010 r.

W preambule czytamy:

„(46) Prawo osób niepełnosprawnych i osób starszych do integracji i uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym Unii jest nierozłącznie związane ze świadczeniem dostępnych audiowizualnych usług medialnych. Środki pozwalające na osiągnięcie dostępności powinny obejmować między innymi język migowy, wyświetlane listy dialogowe, dźwiękową ścieżkę narracyjną oraz prostą w obsłudze nawigację.”

Fragment ustawy o radiofonii i telewizji

W treści polskiej Ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 25 marca 2011 roku, stanowiącej stosowne odwzorowanie dyrektywy UE, znajdujemy następującą definicję:

„Audiodeskrypcją jest werbalny, dźwiękowy opis obrazu i treści wizualnych zawartych w audycji audiowizualnej przeznaczony dla osób niepełnosprawnych z powodu dysfunkcji narządu wzroku, umieszczony w audycji lub rozpowszechniany równocześnie z audycją (art. 4 pkt. 28).”

W artykule 18a. pkt. 1. czytamy:

„Nadawcy programów telewizyjnych są obowiązani do zapewniania dostępności programów dla osób niepełnosprawnych z powodu dysfunkcji narządu wzroku oraz osób niepełnosprawnych z powodu dysfunkcji narządu słuchu, przez wprowadzanie odpowiednich

udogodnień: audiodeskrypcji, napisów dla niesłyszących oraz tłumaczeń na język migowy, tak aby co najmniej 10% kwartalnego czasu nadawania programu, z wyłączeniem reklam i telesprzedaży, posiadało takie udogodnienia.”

Oto definicja pojęcia audiodeskrypcji, którą znajdujemy w Wikipedii:

Audiodeskrypcja – z łac. audio (dotyczący słuchu, dźwięku) oraz łac. descriptio (związany z rysowaniem, opisywaniem) jest to przekazywany drogą słuchową, werbalny opis treści wizualnych osobom niewidomym i słabowidzącym. (Wikipedia)

W opracowaniu Fundacji Audiodeskrypcja oraz dwóch doktorantek UAM w Poznaniu (Chmiel i Mazur) czytamy:

*„Trzy złote reguły do opisu:
Opisz co widzisz,
Nie podawaj subiektywnej wersji tego co widzisz,
Nigdy nie opisuj znanych dźwięków, dialogu albo komentarza.”*

Deskrybowanie to opisywanie wszelkich obiektów, przedmiotów, zjawisk i zdarzeń, które mają miejsce w otaczającej nas rzeczywistości, otaczającym nas świecie.

To, co jest opisywane (deskrybowane), określamy wspólnym mianem „obiekt”, niezależnie od tego, czy jest on materialny czy nie, czy jest elementem przyrody ożywionej czy nie, prosty czy złożony itd.

Deskrypcja to:

1. proces tworzenia opisów otaczającej nas rzeczywistości,
2. efekt tego procesu, czyli wspomniany w punkcie 1 opis.

Deskrypcję dzielimy na:

- tekstową i dźwiękową (audiodeskrypcję),
- realizowaną „na żywo” i nagrywaną (zapamiętywaną).

Tyflodeskrybowanie to specjalny sposób opisywania rzeczywistości, zaprojektowany dla osób, które nie tylko nie widzą, a więc nie widzą także opisywanych przedmiotów, ale również nie dysponują wyobraźnią wzrokową i nie są w stanie odczytać treści dotyczących obrazów. Jest to zatem sposób przeznaczony na przykład dla niewidomych od urodzenia.

Tyflodeskrypcja to zatem proces tworzenia takich specjalnych opisów oraz efekt tego procesu.

Deskryptor to osoba, która tworzy opisy obiektów, czyli ich obrazów oraz związanych z nimi zjawisk wizualnych.

Audiodeskryptor to osoba, która tworzy takie opisy i sama je odczytuje.

Lektor to osoba, której zadaniem jest odczytanie na głos deskrypcji opracowanej przez innego autora.

Deskrypcją statyczną nazywamy opisanie obiektów statycznych, a dynamiczną – obiektów dynamicznych.

Jak opisywać obiekty statyczne:

- najpierw informacje ogólne: co to jest, a więc: skąd pochodzi, z czym się wiąże, kto jest autorem itd., zależnie od charakteru obiektu,
- „od ogółu do szczegółu”, zaczynając od relacji obiektywnej, maksymalnie uproszczonej, konkretnej,
- należy następnie opisać główne elementy widoczne na „obrazie”, na przykład elementy największe, albo pełniące najważniejszą rolę, dominujące barwy, najbardziej rzucające się w oczy kształty oraz podjąć decyzję o pominięciu lub niepominięciu pozostałych elementów,
- na koniec opisanie wybranych szczegółów i subiektywna interpretacja, która powinna być osobną częścią opisu, wyraźnie oddzieloną od reszty, by odbiorca mógł suwerennie zdecydować, czy chce się z nią zapoznać,
- należy uwzględnić fakt, że obiekty mogą być proste lub złożone, które składają się z innych

obiektów; każdy taki element wymaga oddzielnego omówienia.

Jak opisywać obiekty dynamiczne:

- należy rozpocząć opis od przekazania głównych informacji o obiekcie; w tym celu można zastosować pomysł, by tworzyć wprowadzenie do głównej części opisu – audiowprowadzenie,
- odizolować od siebie poszczególne elementarne obrazy (kadry lub ich szeregi), podpisując je parametrem czasu, w którym się pojawiają przed oczami widza,
- opisywać wyizolowane kadry zgodnie z zasadami dotyczącymi obiektów statycznych,
- zbadać logiczne związki między poszczególnymi kadrami i omówić te, które według subiektywnej oceny deskryptora są istotne,
- na koniec podzielić się swoimi subiektywnymi refleksjami, które należy wyraźnie oddzielić od reszty opisu,
- gdy chodzi o audiodeskrypcję obiektów dynamicznych, które mają charakter audiowizualny, należy ulokować opisy deskrypcyjne w przerwach dźwiękowych towarzyszących obiektowi,
- w celu realizacji powyższego zadania należy dokładnie prześledzić kadr po kadrze i wychwycić istniejące między nimi przerwy akustyczne; należy je spisać i dobrze scharakteryzować, by „wciśnięta” w nie deskrypcja obrazów była zrozumiała.

Jak deskrybować, czyli składać w stosowne zbiory słowa, by właściwie opisać niewidomemu omawiane obiekty:

- wziąć pod uwagę wszelkie dostępne instrukcje i intencje autorów dzieł, obiektów,
- uwzględnić opracowania dotyczące opisywanych dzieł, obiektów,
- stosować dobrze dobrany język: na tzw. wysokim poziomie językowym o bogatym słownictwie, z mnogością wyjaśnień, porównań, ułatwiających wyobrażenie opisywanych obrazów i ich

elementów, zgodny z charakterem obiektu oraz kategorią odbiorców,

- należy opowiadać o poszczególnych elementach obrazu zgodnie z zasadą od ogółu do szczegółu, zaczynając od analizy, które elementy są najważniejsze, ważne oraz które mogą lub wręcz powinny być pominięte,
- w razie możliwości należy przekazać informacje nie tylko o samym dziele, ale o wszystkim, co jest z nim związane (dokonać rozważnego wyboru tych treści, by usatysfakcjonować odbiorców),
- zaaranżować czas związany z dynamicznym audio-obiektem, by wykorzystać najdrobniejsze przerwy.

I tak słowami omówiłem w skrócie książkę o deskrypcji oraz to, jak należy rozumieć tę dziedzinę. W związku z tym, że wymagamy mnóstwa opisów, zaproponowaliśmy w książce zastosowanie sztucznej inteligencji do celu ich tworzenia. Nie znajdziemy wystarczającej liczby lektorów oraz nie będziemy mieli tyle środków finansowych, by móc dowiedzieć się o wszystkim, co nas otacza, co widzą osoby widzące, a nam z powodu braku wzroku ucieka.



Rozrywka na telefonach od Apple

część 7

Mateusz Przybysławski

Inną formą rozrywki, ciekawą dla niektórych, a nie pochwalaną przeze mnie, jest oglądanie telewizji. Tutaj z pomocą przychodzi nam darmowa aplikacja o nazwie „Videostar”. Po utworzeniu konta i zalogowaniu się tam, mamy do dyspozycji najbardziej popularne programy. Jeśli nam mało, to możemy wykupić abonament do płatnych kanałów. Aby program działał jak należy, potrzebne jest dobre połączenie z Internetem. Aplikacja jest prosta i łatwa w użyciu. Najpierw konfigurujemy konto. Ustawienia są proste. Sprowadzają się do podania maila, ustawienia hasła i wybraniu płatnego lub podstawowego pakietu. Do ustawień zawsze możemy wrócić wybierając przycisk settings. Po odpaleniu programu klikamy po prostu w nazwę stacji, która nas interesuje i powinno zacząć się odtwarzanie. Ważne, aby pstryczek wyciszania w telefonie był skierowany ku górze, czyli wyciszenie musi być wyłączone.

Aby zatrzymać odtwarzanie, trzeba kliknąć w napis „Video”. Napis jest na górze ekranu. Regulacji głośności najlepiej dokonywać przyciskami z boku telefonu.

Aplikacja po kliknięciu w przycisk anonsowany przez Voice Over jako „Gwiazdka”, znajdujący się na

górze ekranu, wyświetli polecane i najbardziej popularne programy. Na koniec taka praktyczna rada dla wszystkich, którzy z telewizji korzystają bezwzrokowo; skoro duży obraz nie jest nam potrzebny, to w zupełności można zadowolić się odtwarzanym dźwiękiem z iPhone'a. Dźwięk, jeśli mamy dobre łącze, jest dobrej jakości, powiedziałbym nawet, że lepszy niż ze zwykłej telewizji naziemnej z anteny. Jeśli jednak nas dźwięk nie zadawała, zawsze możemy podłączyć do naszego telefonu jakiś zestaw głośnikowy. Duży ekran zaś mogą mieć do dyspozycji domownicy, którzy tego potrzebują. My zaś mamy tę przewagę, że jesteśmy bardziej mobilni, gdyż nie jesteśmy przywiązani do dużego telewizora, tylko do małego telefonu.

Jeżeli zainteresowaliśmy się już telewizją, warto wyposażyć się w aplikację, dzięki której będziemy wiedzieć kiedy emitowane są nasze ulubione programy. Aplikacji takiego typu jest bardzo dużo. Aplikacja, która jest dostępna i z której ja korzystam, to „Program TV” od WP. Jest ona oczywiście darmowa. Program ma dużo różnych możliwości. Można wyszukiwać interesujący nas materiał po nazwie. W tym celu klikamy w kartę „Szukaj”. Karty w tej aplikacji znajdują się u dołu ekranu.

Możemy dodawać alerty, żeby aplikacja przypominała nam o rozpoczęciu ulubionego programu. Kontrolować alerty możemy w karcie „Alerty”.

W karcie „polecane” mamy polecane i najbardziej popularne pozycje do obejrzenia. Prócz tego mamy jeszcze kartę „Ulubione”. Nas najbardziej interesować będzie karta „Oś Czasu”. Po jej kliknięciu u góry ekranu mamy do wyboru dni tygodnia. Domyślnie zaznaczony jest dzisiejszy. Gdy wybierzemy dzień, ukazują nam się po kolei wszystkie pozycje z wszystkich kanałów. Aby zobaczyć cały kanał, klikamy na dowolną emitowaną pozycję w tym kanale i następnie u dołu ekranu „zobacz cały dzień”. Teraz mamy w końcu to, co nas interesuje, czyli całą ramówkę kanału. Gdy jakaś pozycja nas zainteresuje, po kliknięciu w nią ukazują nam się szczegóły z krótkim streszczeniem. U dołu pod reklamą mamy przyciski: „zobacz cały dzień”, który cofa nas do ramówki kanału.

- Przycisk „Podziel się” umożliwia podzielenie się interesującą pozycją ze znajomymi przez facebooka, maila, czy sms...
- Przycisk „Ustaw Alert” umożliwia ustawienie przypomnienia o danej interesującej pozycji.
- Przycisk „Serie Powtórki” daje dostęp do serii i powtórek danego ulubionego np. serialu.
- Jako ciekawostkę trzeba napisać, że gdy jesteśmy na liście emitowanych programów i dotkniemy palcem tego, co właśnie trwa, to mamy w procentach podane ile już tej emisji się odbyło.

Myślę, że aplikacja o tyle ciekawa, że daje dostęp osobom niewidomym do ramówki telewizyjnej ze wszystkimi szczegółami i z ciekawymi funkcjami typu ustawienie przypomnienia o danym odcinku, czy podzielenie się ze znajomymi tą informacją.

Następną formą rozrywki dostępną na iPhone jest słuchanie muzyki i oglądanie filmików. Obecnie najpopularniejszym kanałem do tego służącym jest youtube. Na smartfony istnieje aplikacja o takiej samej nazwie. Program jest także darmowy. Po odpaleniu youtube mamy do wyboru trzy karty: Główna, Na Czasie i Konto. Karty znajdują się na górze ekranu.

Nad kartami mamy przycisk Szukaj. Po jego uaktywnieniu otwiera się pole edycyjne do wpisania treści, jaką chcemy znaleźć. Gdy już znajdziemy to, co nas interesuje, dwuklikiem zaczynamy odtwarzanie. Gdy chcemy zatrzymać, najlepiej zrobić dwuklik dwoma palcami. Potem tak samo można rozpocząć odtwarzanie. Aplikacja ma szereg różnych mniej lub

bardziej przydatnych opcji. Najlepiej samemu je poprobować. Najbardziej przydatne w samym odtwarzaniu są opcje takie jak: u góry „udostępnij”, możemy dzięki niej podzielić się ze znajomymi odtwarzanym aktualnie linkiem. Kolejną bardzo przydatną funkcją jest przewijanie odtwarzanego materiału. Dokonyujemy tego za pomocą kontrolki „miejsce w filmie”. Znajduje się ona u góry pod nagłówkiem odtwarzacza. Trzymając palec na tej kontrolce ruchem palca w górę przesuwamy do przodu, a ruchem palca w dół do tyłu.

- Po wyborze karty „Główna” mamy zawsze do wyboru ostatnie odtwarzane utwory, a także przypadkowe „kawałki”, które według aplikacji mogą nam się spodobać. Wystarczy tylko na nie kliknąć i zacznie się odtwarzanie. Program po zakończeniu odtwarzania odcinka zacznie odtwarzać przypadkowe podobne utwory. Można dzięki temu poznać nowe piosenki czy filmiki. Funkcję automatycznego odtwarzania można wyłączyć z pozycji odtwarzacza.
- Po wyborze karty „Na Czasie”, jak sama nazwa wskazuje, pojawiają nam się utwory, które w danym czasie są najpopularniejsze.
- Karta „Konto” umożliwia zalogowanie się w aplikacji. Dzięki temu możemy dodawać własne publikacje w portalu youtube. Możemy też komentować utwory innych osób.

O aplikacjach służących do rozrywki można by pisać bez końca, ale nie o to chodzi. Celem tego długiego cyklu było tylko zainteresowanie tematem i pokazanie podstawowych możliwości smartfonu dla osób niewidomych. iPhonea możemy wykorzystać w zależności od tego, czym się interesujemy. To, jak używamy telefonu, zależy od nas samych i pomysłów twórców aplikacji.

Na koniec tego długiego cyklu jedno zdanie podsumowania. Żyjemy w czasach, w jakich żyjemy. Może ekran dotykowy to nie jest wynalazek dedykowany bezpośrednio osobom niewidomym, ale należy się cieszyć i korzystać z dobrodziejstw jakie on daje. Zdaję sobie sprawę, że wszystko nie jest dla wszystkich, ale zachęcam chociaż do poczynienia prób z aplikacją, która nas najbardziej zainteresowała. Jeśli nie polubimy ekranu dotykowego, to będziemy mieli argument do dyskusji dlaczego nie polubiliśmy, bo argument „nie, bo nie” jest dziwny i nieracjonalny. A kto wie, może telefon taki nas wciągnie tak, że nie będziemy mogli się oderwać od niego, czego oczywiście nikomu nie życzę.



Mieszkanie moich marzeń

Justyna Oskwarek

Przez większość mojego życia mieszkam w Szczecinie. Jestem niewidoma od urodzenia i od 2 lat i 9 miesięcy całkiem niezależna, co nie oznacza, że nie korzystam z pomocy innych ludzi. Wręcz przeciwnie – mam bardzo życzliwe otoczenie, kochającego partnera, wspaniałą rodzinę i wielu znajomych, zarówno wśród osób niewidomych, jak i wśród osób pełnosprawnych. Na razie nie pracuję. Chciałabym znaleźć pracę w zawodzie masażystki. To, że nie mam pracy, wcale nie oznacza, że się nudzę. Chodzę na zajęcia z j. angielskiego i na trening pamięci, a także śpiewam i lubię słuchać audiobooki, od których – niestety – chyba jestem trochę uzależniona.

Pewnie się zastanawiacie dlaczego do Was piszę. Tematem, nad którym ostatnio rozmyślam, jest potrzeba własnego mieszkania, by każdy mógł mieć miejsce, w którym można będzie wreszcie być sobą. Żeby natomiast móc zdobyć własną przestrzeń, trzeba złożyć wniosek do ZBILK, ale nie robi się tego, jeśli ktoś nie wie, że ma taką możliwość. Dlatego też chciałabym, by ludzie, którzy ukończą 18 lat, mieli taką szansę. Ja dowiedziałam się, że mogę złożyć wniosek o mieszkanie, gdy miałam 27 lat. Sporo wcześniej taka myśl nie powstałaby nawet w mojej głowie. Pewnie ci,

co mnie znają, stwierdziliby, że nie byłabym wcześniej gotowa na to, by stać się bardziej niezależna i niestety musiałabym się z nimi zgodzić, ale wykorzystałam tę szansę. Nie będę opisywać wszystkich moich przeżyć związanych z osiągnięciem mojego celu, ale dostałam to, o czym marzyłam – oczywiście dzięki mojemu partnerowi Jackowi, koleżance Ewie, którą nazywam matką chrzestną mojego mieszkania, Justynie, którą poznałam w pociągu i która zgodziła się ze mną pojechać na spotkanie z wiceprezydentem. Jestem też wdzięczna Agnieszce, która była ze mną na spotkaniu z panią Dyrektorką ZBILKu, osobom, które mnie poparły i wielu innym życzliwym mi ludziom, bez których pomocy nie miałabym tego mojego gniazdka. Chciałabym, by i inni mieli tę szansę, by – gdy ukończą 18 lat – wiedzieli, że mogą złożyć taki wniosek.

Chciałabym też wspomnieć o moim bliskim koleździe Adamie Koreckim, który właśnie stara się o mieszkanie z miasta. Mogę spokojnie wymieniać jego imię i nazwisko, ponieważ się na to zgodził. Jest to bardzo zaradny człowiek. Nie widzi od urodzenia. Pracuje w ZAZie i do pełni szczęścia potrzebuje tylko własnego mieszkania. Może mój i Państwa apel wzruszy ludzi, którzy przyznają te mieszkania i Adam będzie

niał swój kąt. Ci, którzy mieszkają w licznych rodzinach, z pewnością potrafią zrozumieć pragnienie własnej przestrzeni, by nikt nie patrzył nam na ręce za każdym razem gdy przygotowuje się posiłek, albo gdy coś się rozleje, stłucze itd. Ja wiele mogłabym o tym powiedzieć. Chociaż kocham moją rodzinę, to jednak potrzebowałam własnego kąta.

Gdy nastąpił ten dzień, poczułam się bardzo szczęśliwa – nigdy nie zapomnę tej chwili. Byłam wtedy w Łobzie, w jednym z tych sklepów, gdzie jest wszystko za 5 złotych, gdy zadzwonił telefon z propozycją mieszkania. Zaczęliśmy szukać ulicy Sławomira, na której miało być to lokum. Teraz, gdy to piszę, siedzę sobie w moim mieszkanku przy biurku i brak mi słów, by to wszystko opisać. Proszę mi uwierzyć: dzień, w którym dostanie się nową szansę, jest nie do opisania. Ja wiem, że to, że mam moje mieszkanko to jest cud. Wielu ludzi czeka na to, ale niektórzy nie mogą się doczekać. Czekają 20 lat albo i więcej, a inni się nie doczekują. Mój kolega ma nadzieję i wciąż czeka – od 10 albo 11 lat – dokładnie nie pamiętam. Ja walczyłam 2 i pół roku, ale robiłam wszystko, co jest w ludzkiej mocy. Gromadziłam rzeczy potrzebne do mojego gniazdka, chodziłam, by się zorientować jak

wygląda moja sytuacja, pisałam wnioski i umawiałam się na spotkania z osobami odpowiedzialnymi za sprawy mieszkaniowe, a także poszłam na pielgrzymkę myślíborską. Próbowалам też sobie wyobrażać w myślach jak powinno wyglądać moje mieszkanie. Widziałam siebie w mojej kuchni przygotowującą śniadanie i spożywającą je na ławie narożnej. Próbowалам też czytać Potęgę podświadomości i robiłam jeszcze wiele różnych rzeczy. I naprawdę było warto. Moje 30 urodziny spędziłam tutaj i pewnie przez wiele lat będę je spędzać tutaj. Mam tylko nadzieję, że inni też będą mieli taką szansę.

Żeby móc zdobyć własną przestrzeń, trzeba złożyć wniosek do ZBILK, ale nie robi się tego, jeśli ktoś nie wie, że ma taką możliwość. Dlatego też chciałabym, by ludzie, którzy ukończą 18 lat, mieli taką szansę.





Zobaczyć niewidomych

Karolina Kasprzak

Ślepa jesteś? – usłyszała młoda kobieta na przystanku tramwajowym chcąc z bliska sprawdzić, kiedy odjeżdża tramwaj. Naprzeciw niej stał mężczyzna w średnim wieku, który zasłaniał tabliczki z rozkładem jazdy. Gdy poprosiła, żeby się przesunął, spojrzał na nią i podniesionym głosem wypowiedział wyżej wymienione pytanie. Nie jestem ślepa, tylko słabowidząca – odpowiedziała. Jak jesteś słabowidząca, to się oflaguj – skomentował.

Czy biała laska albo żółta opaska na przedramieniu pozwalają osobom z ograniczeniami wzrokowymi uwolnić się od nieprzyjemnych uwag? Najtrudniejsza do zaakceptowania jest niepełnosprawność, której nie widać, jednak widoczna dysfunkcja nie oznacza, że społeczeństwo będzie odnosić się do osoby nią dotkniętej ze zrozumieniem. Pewna niewidoma dziewczyna kiedyś powiedziała mi: „Nie jest ważne, w jakim miejscu się znajdziesz, ale – na jakich ludzi trafisz”. Prawidłowa postawa wobec niepełnosprawności jest uzależniona od stopnia wiedzy o niej. Im więcej wiemy na temat danego schorzenia, tym bardziej otwieramy się na potrzeby osób, które się z nim zmagają. Czasem jest również tak, że wiemy dużo, ale w życiowej gonitwie nie mamy czasu, aby się zatrzymać i wysłuchać, co mają do powiedzenia ci, których los nie oszczędził.

Kiedy nie znałam środowiska osób niewidzących, byłam przekonana, że niewidomi nie są w stanie

wyść z domu bez pomocy drugiej osoby, sprzątać, gotować, robić zakupów, chodzić na spotkania towarzyskie. Z biegiem czasu zrozumiałam, że się myłę. Poznałam niewidomych, którzy są samodzielni, co więcej – utalentowani i gotowi ciągle doskonalić własne zdolności twórcze!

O codziennym funkcjonowaniu z niepełnosprawnością wzroku najwięcej dowiedziałam się pisząc książkę pod tytułem „12 kropel życia” o niewidomej Katarzynie Nowak z Wrocławia. Kasia to osoba niewidząca od urodzenia, absolwentka dwóch kierunków studiów i laureatka Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty. Perfekcyjnie opanowała grę na gitarze i umiejętność śpiewu. Życzę każdemu widzącemu, aby dane mu było poznać niewidomych, którzy osiągnęli sukcesy, bo kontakt z nimi zmienia sposób myślenia o ludziach z dysfunkcją wzroku. Z żadnej publikacji nie dowiedziałabym się tyle o życiu niewidomych, co ze spotkań z osobami doświadczającymi ograniczeń wzrokowych. Niewidomi często wysyłają widzącym zaproszenie do swojego świata, ale widzący (zazwyczaj z powodu lęku przed nieznanym) nie potrafią przyjąć tego zaproszenia. W drodze do pracy nie zastanawiają się, czy na przejściu dla pieszych przy przystanku, na którym wysiądą, działa sygnalizacja dźwiękowa albo czy w autobusie będzie dobrze słychać nazwy przystanków. Niewidomi nie mają tego komfortu. Ich codzienne życie warunkują takie właśnie detale. Nasuwa się więc pytanie: czy

porozumienie między światem niewidomych a światem widzących jest możliwe? Z pozoru wydaje się to realne, ale dopiero, gdy dogłębnie poznamy świat niewidzących, zrozumiemy, że jest o wiele trudniejsze niż się wydaje.

Ileż to razy byłam świadkiem bezmyślności widzących polegającej na ustawianiu banerów reklamowych na chodniku przy wejściu do sklepu lub wyłączania komunikatów głosowych w środkach transportu publicznego! W ubiegłym roku brałam udział w ciekawej ogólnopolskiej konferencji na temat zaburzeń psychicznych. Organizatorzy dali uczestnikom wydrukowane materiały (program spotkania oraz streszczenia wystąpień) przygotowane najmniejszą wordowską czcionką, która nawet dla widzących była trudno czytelna. W wydarzeniu brało udział kilku słabowidzących wolontariuszy. Na moje pytanie o materiały w powiększonym druku organizatorka odpowiedziała, że takich nie ma, a jak ktoś jest słabowidzący, to przecież mógł sobie zabrać z domu lupę. Takie sytuacje najlepiej ukazują jak daleka jest droga do porozumienia między światem niewidomych a światem widzących. Niedawno czytałam w Internecie artykuł na temat trudności związanych z głośną muzyką w pojazdach komunikacji miejskiej w Jastrzębiu Zdroju. Nowy tabor miał ułatwić osobom z niepełnosprawnościami poruszanie się po mieście, a tymczasem stał się powodem do protestów z ich strony. Nie ma się czemu dziwić. Kto miałby ochotę na słuchanie dudniących cały czas dźwięków w autobusie? To one właśnie zagłuszają niewidomym komunikaty głosowe o przystankach. Przykłady niewiedzy na temat potrzeb i praw środowiska niewidzących można długo wyliczać.

Osoby niewidome i słabowidzące muszą zmierzać się z różnymi barierami i to nie tylko w zakresie korzystania z komunikacji miejskiej czy z sygnalizacji dźwiękowej na przejściach dla pieszych. Najpoważniejszą przeszkodą, moim zdaniem, jest utrudniony dostęp do informacji. Chociaż coraz więcej mówi się o dostosowaniach stron internetowych instytucji publicznych dla osób z dysfunkcjami wzroku, wciąż mamy do czynienia na przykład z przygotowywaniem dokumentów elektronicznych w taki sposób, że ich treść jest niemożliwa do odczytania przez programy, z których korzystają niewidomi. Pół biedy, jeśli urzędnik w porę się zreflektuje i jest gotów naprawić błąd. Gorzej, kiedy na skutek interwencji przedstawiciele administracji publicznej są poirytowani i nie

rozumieją, dlaczego sprawa dostępności jest dla niewidzących tak znacząca. Gdy zachęcam pracowników urzędów do wdrożenia dostosowań na stronach, czasem słyszę: Dla niepełnosprawnych? A po co? Nasz serwis odwiedza tylko znikomy procent osób z dysfunkcjami. Szkoda marnować czas i pieniądze!

Interesujące wnioski z badania dostępności serwisów internetowych do potrzeb osób z różnymi niepełnosprawnościami przedstawia na swojej stronie częstochowska Fundacja „Widzialni”, która ostatnio przeprowadziła raport dostępności serwisów wybranych szpitali w kraju. Wyznaczone strony internetowe badali między innymi niewidomi i słabowidzący. Błędy w serwisach były związane przede wszystkim z elementami graficznymi w postaci obrazków i animacji w technologii flash bez prawidłowo dodanego tekstu alternatywnego, z elementami nawigacyjnymi i treściami nie spełniającymi minimalnych formalnych wymagań kontrastu, z niepoprawną strukturą oraz hierarchią nagłówków, a także z błędami w kodzie HTML. Okazało się, że żadna z przebadanych stron nie uzyskała oceny powyżej niedostatecznej w sześcioletniej szkolnej skali. Ten stan rzeczy ukazuje nie tylko zatrważająco niską wiedzę reprezentantów środowisk medycznych na temat przystosowań stron dla osób z niepełnosprawnościami, lecz także dowodzi kiepskiego dostępu osób z niepełnosprawnościami do opieki medycznej. W kwestii likwidacji barier utrudniających, a niekiedy wręcz uniemożliwiających ludziom z dysfunkcjami wzroku pełne uczestnictwo w życiu społecznym zrobiono już dużo, jednak wiele zmian jeszcze przed nami. Niewidzący muszą nieustająco walczyć o swoje prawa, bo inaczej nie zostaną zauważeni przez widzących.

Życie codzienne niewidomych i słabowidzących wbrew pozorom nie tylko z trudności się składa. O odczuwaniu satysfakcji z życia, podróżach po świecie i niezwyklej przyjaźni pięknie pisze niewidoma Hanna Pasterny w swoich książkach: „Tandem w szkocką kratkę” i „Moje podróże w ciemno”. Warto przy każdej okazji starać się dementować stereotypowe poglądy na temat niewidzących (na przykład takie, że są oni w pełni zależni od innych i niezdolni do samodzielnej egzystencji). Uważnie rozglądać się dookoła, bo nie każdy niewidomy posługuje się białą laską lub nosi żółtą opaskę. Być gotowym, aby w każdej chwili posłużyć niewidomemu swoim ramieniem. Życie bywa nieprzewidywalne i może się zdarzyć, że kiedyś sami takiego wsparcia będziemy potrzebować.



Dobra rada dla wszystkich – mówmy PO POLSKU!

Anna Hrywna

Coraz częściej mam wrażenie, że poprawność językowa użytkowników naszego ojczystego języka pozostawia wiele do życzenia. Problem dotyczy zarówno przeciętnego Jana Kowalskiego, jak i wysoko postawionych dygnitarzy państwowych. Wydaje mi się, że nie doceniamy wartości naszego języka, którym posługujemy się niemalże od urodzenia. Jest dla nas narzędziem tak powszednim, że posługiwanie się nim traktujemy niemal tak automatycznie jak zwykłe, codzienne czynności. Nie zwracamy uwagi na to jak mówimy czy piszemy, mając świadomość, że i tak zostaniemy zrozumieni, że intencja naszej wypowiedzi zostanie odczytana. Można zresztą tę kwestię rozszerzyć i powiedzieć, że nie przywiązujemy uwagi do czegoś, co otrzymaliśmy niejako z natury, bez jakichkolwiek zabiegów i wysiłku z naszej strony. A przecież język jest naszym dobrem narodowym, elementem naszej narodowej tożsamości. Nie wszyscy wiedzą, że od 1999 r. język polski chroniony jest stosowną ustawą, która reguluje kwestie ochrony języka polskiego i używania go w realizacji zadań publicznych, służy promocji naszego języka w świecie itp. Historia uczy nas, że zaborcy, chcąc zaważać narodem polskim i wymazać Polskę z mapy Europy, uderzyli nie tylko w polską inteligencję, ale duży nacisk położyli również na walkę z polską mową. Stąd też brak jest

przyzwolenia na wszelką językową niedbałość – brak odmiany polskich nazwisk w dokumentach i pismach urzędowych, przesadne stosowanie obcojęzycznych terminów typu deadline, event itp. w przypadku, gdy istnieją ich polskie odpowiedniki. I nie chodzi tu bynajmniej o puryzm językowy (przyp. aut. puryzm – postawa językowa, która charakteryzuje się rygorystyczną dbałością o poprawność i czystość języka).

Znaczenie języka uświadamiany sobie m.in. w momencie, kiedy chcemy nauczyć się nowego (obcego języka), gdy musimy poświęcić wiele czasu, uwagi i energii, by biegle posługiwać się nim w mowie i piśmie. Aktualnie rynek pracy stawia przed nami konieczność, by dobrze znać przynajmniej jeden język obcy, a najlepiej, abyśmy legitymowali się znajomością kilku, dlatego też chętnie uczymy się nowych języków, zaniedbując jednak przy tym nasz własny. Należałoby się zatem zastanowić, gdzie tkwi przyczyna takiego stanu rzeczy. Zapewne niebagatelną rolę odgrywa tu spadek czytelnictwa w społeczeństwie. Media donoszą, iż zaledwie 41 % Polaków przeczytało w ubiegłym roku więcej niż jedną książkę. Spore grono Polaków od kilku lat nie przeczytało żadnej książki, a 19 % polskiego społeczeństwa nie posiada ani jednej pozycji książkowej w swoim domu.

Ogólnodostępna technologia niejako przykuła nas do ekranów i monitorów. Nie piszemy już tradycyjnych listów, pamiętników itp., gdyż zastąpiły je wszechobecne maile, SMS-y, blogi. Piszemy dużo i szybko, nie zwracając uwagi na polskie znaki diakrytyczne. Ortografia, wybór „ż” czy „rz”, „ó” czy „u” nie stanowi już dla nas problemu – przecież słownik w telefonie czy w programie tekstowym poprawi za nas błędy, stąd nie musimy już na nie zwracać uwagi. Wiele można by zresztą na ten temat napisać. Z pewnością problem po części dotyczy nas wszystkich. Uważam jednak, że wszyscy w jednakowym stopniu mamy obowiązek prawidłowego posługiwania się językiem polskim i dbania o piękną polszczyznę.

W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na osoby niewidome i niedowidzące, dla których zwłaszcza polska ortografia może stanowić trudność i wyzwanie. Jako osoba widząca mogę jedynie przypuszczać, że osoby na co dzień korzystające ze wzroku mają w tym zakresie ułatwione zadanie. Nawet nie zwracając na to uwagi, podświadomie, czytając różnego rodzaju teksty, zaznajamiają się bowiem oni z prawidłową pisownią. Oczywiście wszyscy w szkole poznaliśmy szereg zasad ortograficznych typu „-uje się nie kreskuje”, czy też dotyczących wymiany „ó” do „o” itp. Inaczej jednak, kiedy mówiąc czy pisząc po polsku musimy nieustannie pamiętać o tego typu zasadach gramatycznych i ortograficznych, co innego „rzucić okiem” na tekst książki, artykułu itp., tym bardziej, że większość z nas to wzrokowcy, którzy uczą się i zapamiętują patrząc. Zapis fonetyczny może nas zaskoczyć i nierzadko wyprowadzić na manowce. Posłużę się tutaj nieco zabawnym, ale bardzo wymownym przykładem zaczerpniętym ze znanej nam wszystkim bajki o Kubusiu Puchatku. W jednym z wydań tej opowieści dla dzieci napotkałam ilustrację tytułowego bohatera, który w rękę trzymał beczułkę z ulubionym przysmakiem niedźwiadków. Beczułkę podpisał chyba sam miś słynący z bardzo małego rozumku, gdyż w czteroliterowym słowie „miód” popełnił aż trzy z możliwych trzech błędów ortograficznych. Napis na beczulce wyglądał bowiem tak – „MJUT” („M” jak Magdalena, „J” jak Justyna, „U” jak Urszula i „T” jak Tadeusz). Zasadniczo oba wyrazy fonetycznie brzmią bardzo podobnie, jednak wybór właściwego zapisu niesie za sobą konsekwencje w ich odmianie. Stosując zasady polskiej odmiany ten sam uroczy miś musiałby powiedzieć, że „marzy o mjucie”, czy też „nigdy nie rozstaje się ze swoim mjutem”. Zabawne, lecz prawdziwe. Zapewne każdy z nas choć raz w życiu zetknął się być

może nie z tak rażącym, ale wywołującym zdumienie, a nierzadko zażenowanie błędem ortograficznym. Osoby niewidome często stosują zapis fonetyczny, co nierzadko zauważyć można w ich mailach czy innego rodzaju tekstach. W wyjątkowych przypadkach, kiedy taki zapis zawiera bardzo dużo błędów, trudno wręcz domyślić się intencji wypowiedzi piszącego. Dzięki rozwojowi technologii, szerszemu dostępowi niewidomych do urządzeń czytających książki cyfrowe, komputerów wyposażonych w pogramy czytające itp. czytelnictwo wśród osób z dysfunkcją wzroku rośnie. Dla wielu niewidomych jest to jedyna forma aktywności i spędzania wolnego czasu. Zjawisko to ma oczywiście swoje dobre strony, jednak słuchając książek niewidomi nie mają możliwości skupienia uwagi na prawidłowej pisowni. Inny jest bowiem wzrokowy, a inny słuchowy odbiór tekstu. Inaczej kwestia ta wygląda w przypadku niewidomych, którzy znają i posługują się brajlem. Czytając bowiem teksty, np. na monitorze brajlowskim czy też brajlowskie publikacje, tak jak widzący mogą kontrolować zasady polskiej gramatyki i ortografii. Aktualnie, kiedy niewidomi chcą być i coraz częściej są konkurencyjni na otwartym rynku pracy, wymaga się od nich – tak jak od wszystkich pozostałych – właściwego posługiwania się polszczyzną w mowie i piśmie. Dlatego też uznałam, iż należy zabrać głos również w tym temacie.

Niniejszy tekst zaledwie dotyka narastającego problemu i z pewnością niemożliwym jest, by zgłębić go w jednym krótkim artykule. O ile niniejszy artykuł poświęcony był w całości językowi polskiemu, tak w jednym z kolejnych numerów HELPA chciałabym zaprezentować m.in. osobom niewidomym i słabowidzącym kilka wskazówek przydatnych w nauce języków obcych.

Na zakończenie wszystkim zainteresowanym poruszoną kwestią oraz tym, dla których poprawność językowa jest istotna, polecam dwie pozycje. Pierwszą z nich będzie „Praktyczny poradnik językowy” profesora Andrzeja Markowskiego, wydany po raz pierwszy w 2004 r. przez wydawnictwo Wilga, który rozwieje wszystkie (bądź prawie wszystkie) nasze wątpliwości językowe. Druga pozycja to „Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce” wydawnictwa PWN, w której – w toku wykonywania serii ćwiczeń poświęconych najbardziej problematycznym aspektom języka polskiego – upewnimy się, że w odpowiedni sposób używamy rodzimego języka.



Atrakcyjny wygląd podstawą pewności siebie

Agnieszka Olszewska

Jednym z najciekawszych doświadczeń związanych z poznawaniem rzeczywistości w świecie dotyku i dźwięku było dla mnie uczestnictwo w zajęciach z wizażu i stylizacji. Warsztaty te były skierowane do osób słabowidzących i niewidomych, a ja miałam przyjemność brać w nich udział jako wolontariuszka. Ilekroć potem opowiadałam o swoich obserwacjach osobom widzącym, spotykałam się z ich strony z dużym zdziwieniem, a czasem wręcz niedowierzaniem. Zasypywał mnie grad pytań: „Jak niewidoma kobieta może się sama malować?”, „Skąd niewidomy może wiedzieć, w jaki sposób dobrać ubrania?”, czy też „Jak rozmawiać z niewidomymi o kolorach?”.

Sądzę, że nie można lekceważyć kwestii dbałości o atrakcyjny wygląd. Jest to szczególnie istotne w przypadku osób niewidomych. Należy pamiętać, że wygląd pełni bardzo ważną, a często decydującą rolę w tworzeniu nowych relacji społecznych. Zewnętrzność jest bowiem najczęściej tym, co rzutuje na całokształt wyobrażeń na temat osoby lub grupy osób. Co więcej, nie należy ignorować roli pierwszego wrażenia, jakie wywieramy na nowopoznanej osobie. O tym, czy owo pierwsze wrażenie będzie pozytywne, czy negatywne, decyduje zazwyczaj właśnie nasz

wygląd. Warto dbać o to, by prezentować się nie tylko schludnie, ale też atrakcyjnie.

Pomimo, że nie lubię generalizowania, zapytałam uczestniczek o ich skojarzenia związane z aparycją „stereotypowego niewidomego”. Usłyszałam, że stereotypowy niewidomy przeważnie nie wygląda estetycznie i nie potrafi zadbać o swój wygląd tak, by być atrakcyjnym rozmówcą dla widzących. Może także zostać nieadekwatnie potraktowany – jak osoba niepełnosprawna, potrzebująca troski. W rezultacie trudniej mu nawiązać znajomość i podtrzymać kontakt, zwłaszcza biznesowy. Inna z uczestniczek dodała, iż niewidzenie (lub jakakolwiek forma niepełnosprawności) zawsze przyćmiewa i spycha kobiecość oraz atrakcyjność na dalszy plan. Uważam, że taki sposób myślenia powinien ulec zmianie. Możliwość konsultacji ze stylistką, a tym bardziej dobre samopoczucie związane z kobiecym, ładnym wyglądem, wcale nie są zarezerwowane wyłącznie dla ludzi widzących!

Wizażu i stylizacji nie należy więc bagatelizować. Nie chodzi tu po prostu o makijaż, ładną sukienkę, czy spełnianie zachcianek. Warto rozumieć je jako dbałość o wygląd oraz autoprezentację, która

obejmuje nie tylko dopasowany kolorystycznie i dobrany do sylwetki ubiór, ale także komunikację werbalną i niewerbalną oraz wszelkie elementy mające na celu wywarcie pozytywnego wrażenia. W rezultacie, warsztaty ze stylizacji powinny być odpowiednio dopasowane do indywidualnych potrzeb i opracowane w taki sposób, by można było zająć się zarówno aspektami praktycznymi, jak i psychologicznymi. Ich celem jest opracowanie sposobów i technik, które pozwolą niewidomym funkcjonować na równych prawach i czuć się wartościowo w świecie ludzi widzących. Należy pamiętać, że praca nad wizerunkiem osoby niewidomej nie może sprowadzać się do zwykłego, jednorazowego doradztwa. Jest to proces, który wymaga kreatywności, wyobraźni oraz umiejętności wysłuchania i diagnozowania potrzeb przez stylistę. Takie porady mogą być cenne nie tylko dla kobiet, ale również dla mężczyzn, którzy także powinni chcieć zrobić karierę w swojej branży. W efekcie, innych porad dotyczących ubioru potrzebował będzie muzyk, innych sportowiec lub pracownik korporacji. Podsumowując, każda osoba wymaga indywidualnego podejścia i poświęcenia odpowiedniej ilości czasu tak, by zadbać o każdy aspekt składający się na całość. Jest to kluczowe, ponieważ wpływa to na

dobrze samopoczucie osoby niewidomej i dodaje jej pewności siebie. Stanowi także jasny komunikat dla otoczenia, odbierając tym samym pretekst do nierównego traktowania. Z mojej perspektywy, szczególnie cennym elementem konsultacji ze stylistą jest skupianie się na walorach urody i pozytywnych elementach autoprezentacji. Chociaż w każdym człowieku jest coś dobrego, rzadko mówi się o tym wprost, tymczasem w przypadku osób niewidzących, zwłaszcza kobiet, jest to niezmiernie ważne. Prawdziwą sztuką nie jest wówczas wytykanie błędów lub niedoskonałości, lecz wydobyć i podkreślić tego, co najpiękniejsze. Profesjonalna pomoc stylistki owocuje nie tylko ciekawymi metamorfozami, ale niejednokrotnie pomaga przezwyciężyć trudną do zaakceptowania sytuację po utracie wzroku. Brak zdolności widzenia nie oznacza przecież utraty swojego stylu i potrzeby atrakcyjnego wyglądu, która jest niezbędna, by czuć się dobrze i zachować wiarę w siebie.

Oprócz wielkiego entuzjazmu, wśród uczestniczek warsztatów z wizażu dominowała motywacja, że praca nad swoim wyglądem zagwarantuje lepsze samopoczucie i podniesie poczucie własnej wartości. Co więcej, pomimo niewidzenia, że będą traktowane



poważnie i z należnym szacunkiem. Warsztaty dają bowiem szansę poznania różnych możliwości i narzędzi, dzięki którym niewidome kobiety odbudują, stworzą lub wzbogacą nowy styl. Dzięki metamorfozie i pozytywnemu nastawieniu, niewidomi łatwiej przełamują bariery i dają jasny komunikat, że należy traktować ich na równi – jako pełnowartościowych pracowników, rodziców, pacjentów czy klientów. Dystrans może zostać zniwelowany poprzez starannie dopracowaną stylizację, która staje się dla widzających nośnikiem ważnych informacji pozwalających prze-myśleć na nowo stereotypowe przekonania.

Jeżeli chodzi o kwestie praktyczne, podczas konsultacji pada wiele pytań o to, w jaki sposób wykonywać dobry makijaż, jak dobierać kolory do swojej urody oraz fasony do sylwetki tak, by dobrze wyglądać. Umiejętność ubrania się modnie i adekwatnie do sytuacji pozwala „czuć się na miejscu” wśród widzających. Oprócz rozpoznawania fasonów, badania geometrii ciała i poznawania ogólnych zasad dobrego wyglądu, pożądana jest także praktyczna nauka wykonywania makijażu, w tym podkreślania oczu. Instruktaż polega na pokazywaniu palcem, w którym miejscu należy nałożyć kosmetyk, a następnie osoba niewidząca powtarza i zapamiętuje odpowiednie ruchy. Używanie tuszu do rzęs, chociaż możliwe do nauczania, zastąpione może zostać henną. Stosunkowo łatwe jest nakładanie cieni do powiek. W mojej opinii ciekawym rozwiązaniem jest też stosowanie różnych trików służących ukryciu niedoskonałości lub uwydatnieniu, np. konturów oczu. Uczestniczki nie tylko sprawnie opisywały wygląd modelowej sylwetki, ale – co ciekawe – posługiwały się pojęciem iluzji optycznej i korekcji optycznej w doborze fasonu ubrań oraz trików optycznych w makijażu. Ciekawym pomysłem jest sporządzenie przez stylistę rysunku konturów twarzy z opisem, w którym miejscu należy zastosować dany kosmetyk. W razie potrzeby, z pomocą osoby widzącej niewidoma może przypomnieć sobie kolejne etapy makijażu. Warto zauważyć, że wizaż, a zwłaszcza stosowanie kolorów, wymaga odwagi, ponieważ nieumiejętnie dopasowany ubiór lub pomyłkowo i krzywo wykonany makijaż, mogą przynieść odwrotny od zamierzonego efekt. Dlatego też możliwość współpracy ze specjalistą oraz ćwiczenia, mają wielkie znaczenie.

W ramach warsztatu mieszczą się także eksperymenty polegające na określaniu różnych rodzajów sylwetek. W tym celu uczestniczki warsztatów

wzajemnie się dotykają, sprawdzają linie zewnętrzne, linię ramion i badają relacje pomiędzy szerokością ramion, talii i bioder. Typ sylwetki jest punktem wyjścia dla skonstruowania odpowiedniego stylu i doboru fasonów ubrań, które przy wykorzystaniu iluzji optycznych ukryją defekty i podkreślą walory ciała. Dzięki analizie kolorystycznej możliwe jest uzyskanie indywidualnej palety kolorów, na bazie której konstruuje się zestaw ubioru korespondujący z kolorem oczu, włosów i cery. Bardzo interesującym rozwiązaniem było opracowanie zestawu odpowiednio zabarwionych listków, które niewidoma osoba może pokazać w sklepie. Stanowi to także świetne rozwiązanie dla panów, którzy mają problem z dopasowaniem koloru koszuli i dodatków do garnituru, a ponadto chcą oszczędzić czas spędzony w sklepie. Profesjonalne rady pozwalają uniezależnić się od niejednokrotnie sprzecznych i nie zawsze trafnych rad udzielanych przez widzających, co jest dla niewidomych dużym atutem. Jasno określone preferencje, dopasowana przez wizażystkę kolorystyka oraz znajomość zasad odpowiedniego wyglądu pozwalają poczuć się na równi z widzającymi.

Z mojej perspektywy udział w warsztatach był niezwykle ciekawym doświadczeniem. Otrzymałam od uczestniczek sporą dawkę pozytywnej energii i entuzjazmu. Wcześniej trudno mi było sobie wyobrazić, w jaki sposób w świecie dotyku i dźwięku wykonuje się makijaż, a także jak można samodzielnie dobrać fasony i kolory odpowiednie do sylwetki. Przede wszystkim jednak cieszę się, że miałam okazję ujrzeć wspaniałe efekty i mogłam odczuć radość kobiet, które dzięki poradom poczuły się wartościowo i atrakcyjnie.

Wizażu i stylizacji nie należy więc bagatelizować. Nie chodzi tu po prostu o makijaż, ładną sukienkę, czy spełnianie zachcianek. Warto rozumieć je jako dbałość o wygląd oraz autoprezentację, która obejmuje nie tylko dopasowany kolorystycznie i dobrany do sylwetki ubiór, ale także komunikację werbalną i niewerbalną oraz wszelkie elementy mające na celu wywarcie pozytywnego wrażenia.



Niewidzia(l)na perspektywa

Weronika Miksza

W dobie rosnącej liczby osób z różnymi niepełnosprawnościami, która pięć lat temu wynosiła około 4,7 mln osób w skali kraju, koniecznością staje się dostosowywanie przestrzeni publicznej do potrzeb ludzi z różnymi dysfunkcjami. Szczególny postęp widać w miejscach, gdzie środowisko działające na rzecz osób z niepełnosprawnościami, wspólnie z samymi zainteresowanymi, uzyskuje dodatkowe narzędzia do dyskusji nad całokształtem zmian, takie jak własny pełnomocnik, grupy robocze, czy też regularne spotkania z władzami miasta.

Muszę powiedzieć, że w tej materii postępy są ogromne. Żeby daleko nie szukać, przy okazji wyborów powszechnych coraz bardziej uwzględnia się potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Przykładowo, od pięciu lat osoby z dysfunkcją wzroku (choć nie tylko) mogą korzystać ze specjalnych nakładek z alfabetem Braille'a, prawa do głosowania korespondencyjnego, czy też pomocy pełnomocnika. Próba wycofania nakładek, motywowana kosztami, na szczęście nie doszła do skutku.

O dostępność zaczęto również w większym stopniu zabiegać w przestrzeni publicznej. Choć mamy

jeszcze wiele do nadgonienia w porównaniu z Europą Zachodnią, takie działania jak dyskusje na Politechnice Poznańskiej w ramach międzynarodowego projektu „Aim4it”, czy debaty środowiskowo-programowe ukierunkowane na realizację Konwencji ONZ, budzą nadzieję na szybsze zmiany. Zdaję sobie sprawę, że niezwykle trudno jest zadowolić wszystkich użytkowników w jednakowym stopniu i w taki sposób, by nie wykluczać siebie nawzajem z istnienia w lokalnej społeczności (o czym pisałam na przykładzie audiodeskrypcji w poprzednim numerze). Obecnie osobom z dysfunkcją wzroku przychodzą w sukurs

Wydawać by się mogło, że w kierunku pomocy osobom niewidomym robi się za mało, szczególnie, że jest to ponad jedna trzecia populacji osób z niepełnosprawnościami (według GUS – 1,8 miliona).

banki, które wprowadzają możliwość obsługi bankomatów, głosowe komunikaty oraz dźwiękowe sygnalizacje, wspomniana wcześniej audiodeskrypcja w kinach lub teatrach, ulgi komunikacyjne, wreszcie – ciągle wdrażane standardy WCAG 2.0, które wymuszają dostępność stron internetowych na podstawie wyznaczonych kryteriów.

Wydawać by się mogło, że w kierunku pomocy osobom niewidomym robi się za mało, szczególnie, że jest to ponad jedna trzecia populacji osób z niepełnosprawnościami (według GUS – 1,8 miliona). Ponieważ problemu osób z dysfunkcją wzroku nie można rozpatrywać w kategorii zero-jedynkowej, niezwykle trudno jest dojść do jednolitych wytycznych, które zadowolą wszystkich.

Miałam okazję obserwować dyskusje różnych środowisk nad zwiększeniem dostępności i najbardziej zażarte spory odbywały się właśnie pomiędzy osobami z dysfunkcją wzroku. Każda z nich miała nieco inną perspektywę codziennego funkcjonowania, co skutkowało nieustannym ścieraniem się różnych koncepcji dotyczących zmian. Może jest to przyczynek do szczególnego zainteresowania tą grupą, która

wyduje się być – paradoksalnie – zbyt słabo dostrzegana przez lepiej widzących?

W swoim życiu miałam okazję poznać różne osoby z dysfunkcją wzroku: niewidome, słabowidzące, a także ociemniałe. Zdarzało mi się im pomagać, choć nie miałam wcześniej styczności z ich problemami. Bywały osoby aktywne, które żyją pomimo ograniczeń; zdarzały się też i takie, które zdawały się całkowicie na swoich opiekunów. Również do mediów przenikają czasem sylwetki osób, którym brak wzroku nie przeszkadza w realizacji rzeczy wielkich. W takich sytuacjach chylę czoła i wiem, że niezwykła perspektywa postrzegania prawdopodobnie zawsze pozostanie dla mnie niewidzialna, podobnie jak wyzwania, których się podejmują.

Nawet moja krótkowzroczność, korygowana okularami, nijak ma się do znacznej utraty wzroku. Pocięszam się, że przynajmniej choć trochę wiem, jak to jest.

Przecieram lekko zabrudzone okulary. Pamiętam.





Jestem aktywna... Biegać, skakać, latać, pływać – w tańcu, w ruchu wypoczywać...

Ilona Nawankiewicz

Minęło lato. Za nami wakacje i związane z nimi letnie wojaże. Zdecydowana większość spośród nas spędziła swój urlop niezwykle aktywnie. Coraz częściej bowiem typowe rodzinne wczasy to już nie tylko bierny wypoczynek na leżaku czy przed telewizorem. Wręcz przeciwnie, Polacy chcą być i są coraz bardziej aktywni. Zauważa się to nie tylko podczas wakacji. Praktycznie przez cały rok na ścieżkach rowerowych i spacerowych możemy spotkać osoby dbające o zdrowie i kondycję. Jogging, nordic walking, rolki, siłownia na wolnym powietrzu – to tylko niektóre z form aktywności podejmowanych przez coraz większe grono Polaków. Należy zauważyć, iż rośnie świadomość społeczna odnośnie szeroko pojętego zdrowego stylu życia, na który składać się ma zdrowe odżywianie, aktywność fizyczna, unikanie stresu itp. Dużą rolę w tym zakresie odgrywają wszechobecne media, fora społecznościowe oraz znane i lubiane osoby publiczne, które dzięki swemu autorytetowi propagują właściwe praktyki spędzania wolnego czasu, a w ten sposób tendencje te trafiają do szerokiego grona odbiorców. Istnieje szereg korzyści płynących z uprawiania sportu. Obok poprawy samopoczucia i realizacji pasji sport integruje, rehabilituje, uczy współpracy. Znane nam są kampanie społeczne typu

akcja sieci T-Mobile „Pomoc mierzona kilometrami”, w ramach której przemierzając własne okolice, pokonując kolejne kilometry podnosimy swoją sprawność, a jednocześnie skutecznie pomagamy potrzebującym naszej pomocy.

A jak kwestia ta wygląda w środowisku osób niepełnosprawnych, a konkretnie osób z niepełnosprawnością wzroku? Docierające zewsząd sygnały, informacje pochodzące od organizacji pozarządowych, przykłady niezwykłych akcji sportowych zdają się potwierdzać, iż również osoby niewidome i niedowidzące z zaangażowaniem włączają się w opisany powyżej trend. Kolejne dyscypliny sportowe, nierzadko dotąd uważane za niedostępne dla osób niewidzących, dzięki zastosowaniu czasem niewielkich modyfikacji i wykorzystaniu właściwego sprzętu otwierają się na niewidomych. Nie widząc możemy biegać, jeździć na nartach, grać w ping-pong lub show-down, strzelać z broni laserowej lub pneumatycznej, grać w szachy czy warcaby – wachlarz możliwości jest szeroki. Kolejne edycje konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND prezentowały w praktyce jak niewidomi grają w hokeja, goal ball czy w piłkę nożną, jak podczas komentowanego na żywo przez Dariusza



Szpakowskiego meczu niewidomych piłkarzy. Warto przytoczyć przykłady sportów wręcz ekstremalnych, które stały się udziałem niewidomych dzięki staraniom kilku oddziałów Fundacji: niewidomi w Gdańsku latali na szybowcach, w Kielcach zaś uczestniczyli w spływie kajakowym, tyflobiegach oraz jeździli motorami i samochodami do profesjonalnego driftingu przy asyście zawodowych kierowców, by w ten sposób poczuć prędkość, z jaką potrafią poruszać się tego typu pojazdy. Tyflopunkt w Opolu, idąc za przykładem niewidomych Włochów, przymierza się do zorganizowania na lokalnym terenie pierwszych zajęć do gry w baseball przez osoby niewidome.

Od pewnego czasu docierały do nas sygnały, iż niewidzące kobiety w różnym wieku i o różnym stopniu niedowidzenia, chciałyby na wzór pełnosprawnych widzących koleżanek i znajomych uczęszczać na zajęcia fitness. Udział w zajęciach w ogólnie dostępnych klubach i fitness centrach jest dla niewidomych pań niemożliwy. Aby aktywnie i efektywnie uczestniczyć w takich zajęciach konieczny jest bowiem wzrok – wszystko dzieje się szybko, nie ma możliwości opisywania na bieżąco prawidłowego sposobu wykonywania ćwiczenia. Nawet niedowidzenie uniemożliwia udział w tego typu zajęciach, w czasie których uczestnicy patrząc na instruktora naśladują na bieżąco jego ruchy. Wiele miesięcy poszukiwaliśmy klubu i instruktora, który podejmie się próby poprowadzenia zajęć fitness dla grupy pań niewidzących i niedowidzących. W maju tego roku nawiązaliśmy współpracę z Kobięcym Centrum Rozwoju w Opolu i pewnego piątkowego wieczoru udaliśmy się na pierwsze próbne spotkanie. Odważną instruktorką gotową podjąć się nowego wyzwania okazała się pani Edyta Hutyra, która z niezwykłą życzliwością i ogromnym zaangażowaniem z powodzeniem przeprowadziła testową godzinę fitness

dla podopiecznych Fundacji. Te zajęcia okazały się strzałem w dziesiątkę. Dowodem tego jest fakt, iż od czerwca regularnie w każde piątkowe popołudnie spotykamy się na zajęciach fitness.

Przed wykonaniem każdego ćwiczenia jest ono szczegółowo omówione. Panie niedowidzące mogą obserwować i powoli naśladować ruchy instruktorki, natomiast dla pań niewidzących następuje indywidualna prezentacja każdej pozycji. Zajęcia są nieustannie urozmaicane, poznajemy nowe ćwiczenia i wykorzystujemy kolejne przyrządy. Zajęcia mają na celu podniesienie ogólnej sprawności organizmu, poprawę kondycji i wydolności fizycznej, ale przede wszystkim mają być i są okazją do dobrej zabawy, ciekawych spotkań i integracji poprzez sport. Każda godzina zajęć mija bardzo szybko i uczestniczki mimo zmęczenia chciałyby pozostać dłużej. Grono uczestniczek jest stałe, co nie oznacza, że grupa jest zamknięta. Zachęcamy kolejne uczestniczki, wszystkie panie, które chciałyby z nami ćwiczyć. Wszelkie obawy i zahamowania czy wątpliwości zostaną rozwiązane jeśli potencjalna kandydatka chociaż raz pojawi się na naszych zajęciach. Zapewniamy, że zostanie z nami na dłużej. Chętne panie zapraszamy do kontaktu z opolskim oddziałem Fundacji.

Mimo, iż rozpoczyna się jesień, aura jest często grymaśna i nie zachęca do wyjścia na świeże powietrze, to istnieją różne formy spędzania czasu na sportowo, w ruchu. Ogólnie znane powiedzenie „sport to zdrowie” wydaje się banalne i czasem nie przywiązujemy do niego wagi. Jednak każdy z nas, kto podjął próbę uprawiania jakiegokolwiek dyscypliny sportu (nawet jeśli jest to tylko spacer czy krótka poranna gimnastyka) potwierdzi, że kiedy aktywnie spędzamy czas to mimo, iż odczuwamy zmęczenie, to docelowo po pewnym czasie czujemy się zdrowsi, usatysfakcjonowani i szczęśliwsi. Obecnie zakończyła się olimpiada i paraolimpiada w Rio de Janeiro – rywalizacja pełnosprawnych i niepełnosprawnych sportowców. Obserwowaliśmy sukcesy osób z niepełnosprawnością ruchową, intelektualną, wzrokową itd. To dowód, że determinacja, wytrwałość i konsekwencja mogą poprowadzić daleko. Nie wszyscy będziemy olimpijczykami i paraolimpijczykami, ale powinniśmy podejmować próby na miarę naszych możliwości, tak, by móc powiedzieć, że zrobiliśmy tyle, ile było możliwe, byśmy osiągnęli nasze małe wielkie sukcesy.

KONFERENCJA NAUKOWA

Nowocześni niewidomi i słabowidzący w dostosowanym dla nich świecie



Zaproszenie

W imieniu Instytutu Rehabilitacji Niewidomych Fundacji Szansa dla Niewidomych oraz Studia Tyflografiki „TYFLOGRAF” Marka Jakubowskiego mamy zaszczyt zaprosić Państwa na konferencję pod hasłem: „Nowocześni niewidomi i słabowidzący w dostosowanym dla nich świecie”.

28-29 października 2016 r.
Serock pod Warszawą,
hotel Pan Tadeusz
(ul. Czesława Miłosza 20)

Zagadnienia i cele konferencji

- ◆ Przedstawienie przygotowanych przez ekspertów referatów stanowiących punkt wyjściowy do dyskusji.
- ◆ Zorganizowanie obrad plenarnych oraz paneli dyskusyjnych w grupach tematycznych, prowadzonych przez autorów wygłoszonych referatów.
- ◆ Przeprowadzenie dyskusji merytorycznej o sytuacji osób z dysfunkcją narządu wzroku na świecie i w naszym kraju.
- ◆ Omówienie dostępnych możliwości w dziedzinie niwelowania skutków inwalidztwa wzroku.
- ◆ Przekazanie rezultatów audytu dostosowania otoczenia do potrzeb niewidomych i słabowidzących.
- ◆ Zaprezentowanie najnowszych osiągnięć technicznych i metodologicznych w tej dziedzinie.
- ◆ Wypracowanie standardów stanowiących zbiór wymagań, których spełnienie jest niezbędne dla realizacji praw tej grupy obywateli.

W dobie dynamicznego rozwoju świata (nowych technologii, sposobów przekazu informacji, zorganizowania nowoczesnych społeczeństw informacyjnych) musimy zareagować na rosnące potrzeby osób niewidomych i słabowidzących. Nowe rozwiązania techniczne wychodzą naprzeciw potrzebom przede wszystkim ludzi zdrowych. Przyspieszenie niezbędnych prac adaptacyjnych może wiele ułatwić osobom niepełnosprawnym, ale jest coraz bardziej opóźnione. Prawdziwym antidotum na to zagrożenie jest prawny nakaz, by nowopowstające produkty i rozwiązania były dostosowane do potrzeb wszystkich obywateli od razu, już na etapie autorskiego zamysłu i wdrażania do produkcji. Aby stało się to normą, muszą zaktywizować swoje działania naukowcy, rehabilitanci, instytucje i organizacje zajmujące się tą dziedziną. Wypracowanie standardów jest kwestią priorytetową. Aby wymuszenie dbałości o inwalidów wzroku stało się skuteczne, należy najpierw je stworzyć, by następnie móc zobowiązywać do ich przestrzegania. Mamy nadzieję spotkać w Serocku osoby zainteresowane proponowaną tematyką. Realizacji postawionych celów będą służyły:

- ◆ Referaty przygotowane przez ekspertów, którzy przedstawią ich treść podczas pierwszej sesji plenarnej. Tytuły referatów są zarazem tytułami związanych z nimi paneli.
- ◆ 7 paneli dyskusyjnych, zaplanowanych do równoległej pracy w grupach.
- ◆ Elastyczne reagowanie na postulaty uczestników, dotyczące kwestii merytorycznych i organizacyjnych.
- ◆ Na efekty naszego spotkania czekają przedstawiciele rządu i parlamentu!

Tytuły referatów:

Tyflografiki „widziane” dotykem (referat i panel)

Weryfikacja dotychczasowych standardów tyflograficznych oraz opracowanie nowych, a ponadto: technologia wypuklania obrazów: papier brajlowski, folia pęczniejąca, termoformowanie, wypukła grafika wielowarstwowa PMMA, odlewy, zasady dotyczące szczegółowości przekazywanych informacji, niezbędne oznaczenia i opisy uwypuklonych obrazów, zasady dotyczące opracowywania legend.

Udźwiękowienie i ubrajlowienie otoczenia

(referat i panel)

Raport z audytu kilkudziesięciu przykładowych obiektów użyteczności publicznej, standardy dotyczące dostosowania obiektów do potrzeb tego środowiska.

Magnigrafika – antidotum na niedosyt informacji

(referat i panel)

Specjalna grafika dla osób słabowidzących; ocena istniejących standardów i próba ich zaktualizowania.

Dostosowanie najbliższego otoczenia niewidomych i słabowidzących do ich potrzeb

(referat i panel)

Miejsce zamieszkania, stanowiska nauki i pracy, realizacja osobistych zainteresowań i hobby, zorganizowanie funkcjonowania obiektów odwiedzanych przez niewidomych i słabowidzących na co dzień: sklepy, urzędy, biblioteki, muzea itd.

Technologia informacyjna

(referat i panel)

Aktualne możliwości w dziedzinie niwelowania skutków inwalidztwa wzroku, analiza standardów dotyczących potrzeb tej grupy obywateli na różnych etapach rozwoju edukacyjnego i zawodowego.

Systemy zapisu informacji odpowiednie dla niewidomych

(referat i panel)

Wydawanie publikacji, książek i czasopism, adaptowanie podręczników, brajlowskie skróty, specjalistyczne notacje brajlowskie, oznaczenia rozmaitych pojęć i obiektów, np. kartograficznych, chemicznych i fizycznych.

System oznakowania kolorów i tekstur „Tyfloetykieta”

Sytuacja osób z dysfunkcją narządu wzroku na świecie i w naszym kraju

Kształtowanie nowoczesnych społeczeństw w kierunku otwartości na różnorodność

Specyficzne prawa jednostek i małych społeczności, na przykład środowisk niewidomych i niedowidzących.

Niewidomi i słabowidzący w urzędach, placówkach służby zdrowia i innych instytucjach publicznych

(referat i panel)

Procedury obsługi interesantów i pacjentów.

System wspomagania osób niewidomych i słabowidzących na miarę naszych marzeń

Informacje organizacyjne

Każdy uczestnik konferencji może wziąć udział w sesjach plenarnych oraz w pracy panelowej jednej grupy tematycznej. W związku z tym należy wskazać wybrany temat i zapisać się do właściwej grupy dyskutantów.

Referenci do 20 października br. przygotowują referaty i propozycje końcowych ustaleń i protokołów.

Koszt uczestnictwa w konferencji wynosi 325,00 złotych (w tym VAT). Składają się na to:

- ◆ zakwaterowanie w dwuosobowych pokojach,
- ◆ posiłki (obiadokolacja 28 października, śniadanie 29 października oraz przerwy kawowe z kanapkami),
- ◆ materiały przedkonferencyjne i pokonferencyjne,
- ◆ transport autokarowy z Dworca Wschodniego w Warszawie do Serocka oraz z powrotem,
- ◆ inne niezbędne wydatki.



Możliwe jest przygotowanie specjalnego menu dla wegetarian i innych.

Możliwy jest dojazd innymi środkami transportu, którymi dysponują organizatorzy, w razie gdy czas odjazdu autokaru nie jest dogodny.

Prosimy o zgłoszenie uczestnictwa na adres mailowy: niewidomi.serock2016@szansadlaniewidomych.org

lub telefonicznie: 662 133 900 lub 22 510 10 99 wew. 311

Zgłoszenia przyjmujemy do 14 października 2016 r.

Materiały merytoryczne będą przekazane Państwu najpóźniej 20 października drogą mailową.

Prosimy o przekazanie niezbędnych danych kontaktowych: telefon, adres pocztowy i adres e-mailowy.

Informacje o hotelu Pan Tadeusz w Serocku na jego stronie internetowej:

<http://www.hotelpantadeusz.pl/>



Program konferencji

Dzień 1 – 28 października 2016 r.

11.45 – Odjazd autokaru z Dworca Wschodniego

13.00 – Otwarcie konferencji:

*Marek Kalbarczyk – Instytut Rehabilitacji
Niewidomych*

Marek Jakubowski – „TYFLOGRAF”

13.15 – Sesja plenarna I – Przedstawienie referatów przygotowanych na konferencję (15 minut na referat)

15.45 – Przerwa kawowa i drobny poczęstunek

16.00 – Spotkania panelowe w 7 grupach tematycznych

18.30 – Sesja plenarna II – Przedstawienie pierwszych efektów pracy w grupach

Odczytanie propozycji protokołów stanowiących pokłosie tej konferencji

19.30 – Obiadokolacja

Dzień 2 – 29 października 2016 r.

08.30 – Śniadanie

09.00 – Sesja plenarna III – Dyskusja na temat ustaleń z dnia poprzedniego i wyznaczenie zadań dla grup tematycznych. Zgłoszenie uwag dotyczących protokołów przedstawionych poprzedniego dnia

10.30 – Spotkania panelowe w grupach

12.45 – Przerwa kawowa i drobny poczęstunek

13.00 – Sesja plenarna IV – Przedstawienie ostatecznych wersji protokołów

Pytania i odpowiedzi

Dopracowanie szczegółów zgodnie z wynikami dyskusji

15.00 – Zatwierdzenie przygotowanych protokołów

16.00 – Zamknięcie obrad, wymeldowanie z hotelu i powrót autokarem do Warszawy

Więcej informacji uzyskają Państwo na stronie internetowej:

www.szansadlaniewidomych.org

w zakładce: „Konferencja Nowocześni niewidomi i słabowidzący w dostosowanym dla nich świecie”

REHA FOR THE BLIND IN POLAND

Wielkie spotkanie niewidomych, niedowidzących i ich bliskich

1-2 grudnia 2016 r.

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie

Oto kolejne wieści od Komitetu Organizacyjnego REHA 2016. Uważamy za swój obowiązek przypomnieć Czytelnikom, jaki jest temat przewodni tegorocznej Konferencji: „Wybitni niewidomi – ich wpływ na rozwój nowoczesnych społeczeństw”. Fundacja przygotowuje informacje, jak się okazało już nie o kilku wybitnych niewidomych, którzy są bohaterami zarówno dla Polaków, jak i dla całego świata, lecz o kilkunastu. Namawialiśmy do zgłaszania nam propozycji osób, które zasługują na taki tytuł i zebrała się ich pokaźna grupka. Jako organizatorów, bardzo nas to cieszy. Niewidomi zapisali się w rozwoju naszej cywilizacji złotymi zgłoskami. Są wśród nich niewidomi z różnych krajów, również z Polski. Przekazanie wiadomości o ich życiu i działalności, o ich wybitnych zdolnościach, sukcesach oraz wpływie na innych ludzi, odbędzie się w tym wyjątkowym czasie.

Pomysł zwrócenia publicznej uwagi na te osobistości nie wziął się znikąd. Oto Fundacja Szansa dla Niewidomych wchodzi w okres świętowania 25 rocznicy powstania. 10 stycznia 1992 roku, w gronie przyjaciół podpisaliśmy akt powołania do życia tej Fundacji.

Uznaliśmy, że taka rocznica jest najlepszą okazją do opowieści o wybitnych niewidomych, naszych idolach, których sami staramy się naśladować oraz których stawiamy jako przykład dla innych. Fundacja prowadzi rozliczne projekty, które mają na celu jak najlepsze przygotowanie niewidomych i niedowidzących do życia wśród widzących. Może uda się nam mieć pod opieką takich podopiecznych, jak bohaterowie, których wspomnimy na Spotkaniu? A może już ich mieliśmy i tylko czekać wieści o ich sukcesach? Gdy dowiadujemy się o beneficjentach, którzy biorą udział w naszych przedsięwzięciach i skaczą ze spadochronami, latają szybowcami, jeżdżą samochodami siedząc za kierownicą, grają w kręgle albo w ping-ponga dla niewidomych, są menadżerami,

tłumaczami, nauczycielami, sportowcami, medalistami paraolimpiady, to zacieramy ręce i stawiamy się ochoczo do pracy z kolejnymi kandydatami do sukcesu.

Na pewno znajdziemy następców takich niewidomych, jak wielki szwajcarski matematyk Leonhard Euler, amerykańscy wokaliści Ray Charles i Stevie Wonder czy wybitny polski matematyko-fizyk Witold Kondracki. Jeśli to się nam uda, poinformujemy o tym podczas następnych konferencji REHA.

Miejsce spotkania

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, Plac Defilad 1, piętro II i IV. Sesja merytoryczna i wystawa rehabilitacyjna odbędą się na piętrze II. Dodatkowe atrakcje będą realizowane w wielu miejscach w samym Pałacu i dookoła niego. Szczegółowe informacje będą dostępne na naszej stronie internetowej oraz w publikowanych przez nas ogłoszeniach.

Wystawa

W tym roku zwiedzający mogą oglądać sprzęt prezentowany w specjalnych wystawowych boksach. Wystawa będzie podzielona na dwie wyraźnie odseparowane części. Pierwsza z nich będzie poświęcona działalności dla środowiska, natomiast druga będzie dotyczyła oferty rynkowej.

Manifestacja „My nie widzimy nic, a wy – czy widzicie nas?”

Zapraszamy na tegoroczną manifestację w czwartek 1 grudnia o godzinie 19.00. Po zakończeniu dyskusji panelowych, zamknięciu sesji merytorycznej i wystawy, zbierzemy się przed Pałacem z białymi laskami i światełkami w rękach, by przy dźwiękach

hymnu naszego środowiska, ogłosić apel do społeczeństwa i władz: „My nie widzimy nic, a wy – czy widzicie nas?”. Niewidomi całego świata domagają się umożliwienia im godnego życia, dostępu do informacji, wykształcenia i pracy!

Międzynarodowy charakter Spotkania

Przybędą do nas niewidomi z całego świata. Wszyscy będą mogli się z nimi spotkać. Przywiozą ze sobą swoje doświadczenie i poznają nas – czy w Polsce jest najlepiej, czy też lepiej jest tam, gdzie nas nie ma?

Od lat organizujemy spotkania Wschodu z Zachodem. Dzięki temu przekazujemy wiadomości o standardach XXI-wiecznych tam, gdzie o niewidomych się nie dba.

Atrakcje

W tym roku z okazji 25-lecia Fundacji będą one trwały do nocy! Mają na celu zarówno zaprezentowanie niewidomym nowych, dostępnych dla nich aktywności, jak i widzącym, co to jest świat dotyku i dźwięku. Zajmujemy się tym już od lat, jednak w tym roku poszerzamy ofertę, by w świecie niewidomych, jakim jest nasze Wielkie Spotkanie, wzięło udział jak najwięcej osób. Organizujemy:

- prezentacje dyscyplin sportowych, które można uprawiać z zamkniętymi oczami – pokazy i turnieje
- konkursy sprawnościowe pt.: „Nie patrzymy, a wygrywamy”

- konkursy merytoryczne ph.: „Wiedza płynąca z dźwiękiem i dotykiem”
- zabawa w świat bez światła
- atrakcje artystyczne: filmy, rzeźbiarstwo, malarstwo i koncerty
- nasz wierny Święty Mikołaj z prezentami itd.

Wieczorem, po zakończeniu manifestacji, weźmiemy udział w specjalnym koncercie dedykowanym wszystkim niewidomym, słabowidzącym oraz ich bliskim, który odbędzie się pod hasłem: „Można nie patrzeć, ale słuchać i myśleć trzeba”.

Zapraszamy do głosowania na idoli naszego środowiska. W tym roku internauci nie tylko głosują na kandydatów i decydują o wyborze, ale także sami zgłaszają swoje propozycje, kto ich zdaniem zasłużył na ten zaszczytny tytuł.

Informacje o konkursie i całej konferencji można znaleźć na stronie Fundacji:

www.szansadlaniewidomych.org



REHA FOR THE BLIND IN POLAND

Wielkie spotkanie niewidomych, niedowidzących i ich bliskich
1-2 grudnia 2016 r.
Pałac Kultury i Nauki w Warszawie



KONFERENCJA NAUKOWA

Nowocześni niewidomi i słabowidzący w dostosowanym dla nich świecie
28-29 października 2016 r.
Serock pod Warszawą, hotel Pan Tadeusz

